IX kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 240)**

z dnia 28 lipca 2023 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 240)

28 lipca 2023 r.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej, obradująca pod przewodnictwem posła **Kacpra Płażyńskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– pierwsze czytanie przedstawionego przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projektu ustawy o zmianie ustawy o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej oraz ustawy o Komitecie do Spraw Europejskich (druk nr 3335).

W posiedzeniu udział wzięli: **Małgorzata Paprocka** sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wraz ze współpracownikami, **Szymon Szynkowski vel Sęk** minister do spraw Unii Europejskiej w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów wraz ze współpracownikami, **Marcin Olszówka** dyrektor Departamentu Prawa Konstytucyjnego i Administracyjnego Rządowego Centrum Legislacji ze współpracownikami, **Marek Wójcik** pełnomocnik zarządu Związku Miast Polskich.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agata Domańska** i **Agata Jackiewicz** – z sekretariatu Komisji w Biurze Spraw Międzynarodowych, **Aleksandra Rhein** – specjalista ds. kontaktów zagranicznych w BSM; **Wojciech Miller**, **Przemysław Sadłoń** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Skoro wszyscy już otrzymali projekt poprawek, to otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej.

Stwierdzam kworum.

Witam wszystkich państwa tą wczesną porą. Proszę być wyrozumiałym, ale z uwagi na intensywne prace Sejmu dzisiaj musimy mieć czas na to, aby wszystkie posiedzenia mogły się odbyć zgodnie z harmonogramem. W związku z czym tak to dzisiaj wygląda. Ale bardzo proszę o ciszę.

Czy są uwagi do porządku obrad? Uwag nie słyszę. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, stwierdzę, że Komisja podjęła uchwałę na podstawie art. 37 ust. 4 regulaminu Sejmu o przystąpieniu do pierwszego czytania (druk nr 3335). Sprzeciwu nie słyszę.

Szanowni państwo, przechodzimy do pierwszego czytania przedstawionego przez prezydenta RP projektu ustawy o zmianie ustawy o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem RP w UE oraz ustawy o Komitecie do Spraw Europejskich (druk nr 3335). Projekt z druku nr 3335 został skierowany do Komisji do Spraw Unii Europejskiej do pierwszego czytania 13 czerwca. Zgodnie z procedurą pierwsze czytanie obejmuje najpierw uzasadnienie przez wnioskodawcę, potem pytania posłów i odpowiedzi wnioskodawcy, następnie debatę nad projektem. Uzasadnienie przedstawi pani minister Paprocka, pani minister z Kancelarii Prezydenta RP. Bardzo proszę, pani minister.

Sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Małgorzata Paprocka:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni panie i panowie posłowie, szanowni państwo, mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Komisji inicjatywę ustawodawczą prezydenta RP pana Andrzeja Dudy – projekt ustawy o zmianie ustawy o współpracy Rady Ministrów

z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem RP w UE oraz ustawy o Komitecie do Spraw Europejskich. Na wstępie należy zauważyć, że omawiany dziś przez Wysoką Komisję projekt służy urzeczywistnieniu i przełożeniu na poziom ustawy zwykłej zasady wyrażonej w art. 133 ust. 3 konstytucji, który wskazuje na współdziałanie prezydenta RP z prezesem Rady Ministrów i ministrem właściwym w obszarze polityki zagranicznej w sprawach związanych oczywiście z polityką międzynarodową, ale w tym zakresie projekt koncentruje się wokół spraw związanych z członkostwem RP w UE. Ta zasada współpracy wynika nie tylko z omówionego przed chwilą art. 133, ale również z preambuły konstytucji, która nakłada tę zasadę i wprowadza ją jako wiążącą tak naprawdę dla całego porządku prawnego RP.

Pan prezydent pierwszy raz zapowiadał tę inicjatywę 1 maja, w rocznicę przystąpienia Polski do UE, kiedy była konferencja prasowa – wypowiedź pana prezydenta wraz z prezesem Rady Ministrów panem Mateuszem Morawieckim. Następnie przywołał również tę inicjatywę w orędziu w rocznicę referendum, w którym Polacy zdecydowali o tym, że chcą, aby nasza ojczyzna była częścią UE. Pan prezydent wskazywał wtedy, po pierwsze, na dalej bardzo wysokie poparcie społeczeństwa polskiego dla członkostwa w UE. Podkreślał rolę tego członkostwa, szczególnie w sytuacji międzynarodowej, która jest w tej chwili, ale też jasno mówił o tym, że choć kraje stowarzyszone w ramach UE oczywiście współpracują, oczywiście chcą prowadzenia wspólnej polityki, to jednak nie można z perspektywy interesu narodowego nie widzieć również naturalnej konkurencji. A zatem podstawowym zadaniem władz państwowych jest przede wszystkim dbanie o zapewnienie interesów Rzeczypospolitej Polskiej również na arenie UE. Temu, aby tak dobra współpraca w tym zakresie była możliwa, służy omawiana w tej chwili inicjatywa.

Pan prezydent w tych wystąpieniach, co również przekłada się na treść projektu, wskazywał również na priorytety prezydencji, którą Rzeczypospolita Polska będzie sprawować w pierwszym półroczu 2025 r. Jako najistotniejsze elementy pan prezydent wskazał, po pierwsze, pogłębienie współpracy transatlantyckiej, czyli całej UE ze Stanami Zjednoczonymi. Drugą kwestią jest poszerzenie UE – przede wszystkim o Ukrainę, Mołdawię i o państwa Bałkanów Zachodnich. Trzecia kwestia to wzmocnienie bezpieczeństwa energetycznego całej wspólnoty europejskiej.

Ponieważ prezydencja jest sprawowana rotacyjnie, i to raz na kilkanaście lat, to jest to okres szczególny dla państwa, które ją sprawuje. Jest wtedy, po pierwsze, bardzo silna rola państwa, które przewodniczy, ale również, po drugie, jest to okres w tym sensie istotny, że to państwo, które tę rolę sprawuje, może mówić o kwestiach, które są dla niego najistotniejsze.

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, przechodząc już do kwestii samego projektu, chciałam podkreślić jedną kwestię: projekt odwołuje się i wykonuje postanowienia Trybunału Konstytucyjnego, które są sformułowane w postanowieniu z 20 maja 2009 r. To było postanowienie wydane w ramach sprawy dotyczącej sporu kompetencyjnego pomiędzy prezesem Rady Ministrów a prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej. Trybunał rozstrzygnął część kwestii związanych przede wszystkim z reprezentacją na szczytach rad, jak również ze sposobem formułowania i przedstawiania stanowiska RP. Mając na uwadze zarówno normy konstytucyjne, jak również to postanowienie TK, projekt dotyka trzech spraw: po pierwsze, współdziałania prezydenta z Radą Ministrów w kwestii powoływania, wskazywania, wyłaniania kandydatów na stanowiska krajowe w ramach UE. Druga kwestia to współpraca przy wcześniej wskazanych priorytetach prezydencji, kwestia ustalania stanowisk i reprezentacji na Radzie Europejskiej oraz udział w szczytach, zarówno tych unijnych, jak i UE z udziałem międzynarodowym. Myślę, że wszystkie kwestie podstawowe są omówione. Vacatio legis standardowe – czternastodniowe, jest również zawarty przepis przejściowy dotyczący trwających konkursów.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, mając na uwadze te wszystkie argumenty, jak również szczególną sytuację międzynarodową, w której cały czas nasza ojczyzna się znajduje, uprzejmie proszę Wysoką Komisję o przeprocedowanie projektu i rekomendowanie Sejmowi pilnego uchwalenia go. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, pani minister.

Czy są pytania od panów posłów? Pan poseł Kropiwnicki.

Poseł Robert Kropiwnicki (KO) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, szanowna pani minister, otóż ten projekt przede wszystkim jest projektem właściwie rangi konstytucyjnej, bo wkracza w relacje pomiędzy kompetencjami organów konstytucyjnych. Przede wszystkim pierwsze czytanie powinno się odbywać na posiedzeniu plenarnym Sejmu. To jest pierwsza, moim zdaniem – ustrojowa wada tej procedury, która państwo proponują. Art. 37 regulaminu wyraźnie mówi, że właściwość organów, czyli to, co jest w ramach właściwości organów – to powinno być przedmiotem obrad pierwszego czytania na posiedzeniu plenarnym. Kompetencje Rady Ministrów, kompetencje prezydenta są ewidentnym elementem właściwości organów. Z tego względu uważamy, że to pierwsze czytanie jest błędnie prowadzone na Komisji. To jest istotna wada konstytucyjna. Generalnie trzeba pamiętać, że pierwsze czytanie na Komisji jest raczej konstytucyjnym wyjątkiem, choć stało się pewną praktyką. Ale w sprawach ustrojowych, zresztą mówił o tym wielokrotnie Trybunał Konstytucyjny, nie powinno być prowadzone na Komisji. Powinna być to jednak ranga posiedzenia plenarnego.

Zwrócę państwa uwagę, że art. 37 ust. 2 mówi właśnie o regulujących ustrój i właściwości władz publicznych, czyli to jest bezwzględna przesłanka. Nie wiem więc, dlaczego ten projekt jest procedowany na Komisji w ramach pierwszego czytania. Ustrój i właściwość trzeba traktować rozłącznie. Tak mówi doktryna i tak mówi też Trybunał Konstytucyjny w tym słynnym wyrku o krzesło, który już rozpatrywaliśmy.

Przypomnę też, że właśnie w wyroku, w którym był był spór kompetencyjny pomiędzy Radą Ministrów a prezydentem, wyraźnie powiedziano, jak rozumieć art. 126, do którego tym razem też pan prezydent się odwołuje – jest jasno powiedziane, że prezydent może ubiegać się o obecność na Radzie Europejskiej tylko w zakresie tych kompetencji, które są wyraźnie wskazane w art. 126, ponieważ norma art. 126 nie jest samowykonalna. Jest wprost odesłanie do konstytucji i ustaw. Czyli tylko tyle, ile prezydent dostaje. Powoływanie się, z całym szacunkiem, na wystąpienie prezydenta w uzasadnieniu jest pewnym kuriozum, bo prezydent może mówić różne rzeczy. Niestety słuchamy często tych różnych rzeczy. Robienie z tego uzasadnienia do projektu ustawy wygląda dość słabo. To pokazuje, że nie ma właściwie innego uzasadnienia oprócz woli prezydenta, że pan prezydent chciałby mieć więcej kompetencji.

Rozumiem, że państwo szykujecie się na przegrane wybory, ale to jest bardzo istotna zmiana, w związku z tym, że chcecie ograniczyć możliwość funkcjonowania Rady Ministrów w przyszłości. Trochę tak. Skoro zrobiliście 800+ na po wyborach, to tę zmianę też zróbcie na po wyborach i nie będzie z tym kłopotu.

Ale odniosę się jeszcze do bardzo istotnej rzeczy, czyli do art. 146 konstytucji, w którym wyraźnie jest powiedziane, że to Rada Ministrów prowadzi politykę wewnętrzną i politykę zagraniczną. I to jest absolutnie konstytucyjna kompetencja Rady Ministrów. Oczywiście wiemy, że UE jest nie do końca polityką wewnętrzną i nie do końca polityką zagraniczną, ale bezwzględnie właśnie mieści się w obu tych obszarach, które są wyraźnie wskazane w art. 146 konstytucji. Z tego względu uważam, że przekierowywanie czy obligowanie uzgadniania stanowisk z prezydentem to jest też naruszenie kompetencji konstytucyjnych Rady Ministrów.

Zwrócę jeszcze uwagę, bo pani minister cytowała art. 133 konstytucji, który mówi o współdziałaniu – a współdziałanie to nie jest porozumienie. Bo jednak czym innym jest działanie w porozumieniu, które wymaga uzgodnienia stanowiska, a czym innym jest konstytucyjne sformułowanie „współdziałanie". Współdziałanie oznacza w praktyce, że trzeba na przykład zasięgnąć opinii, ale nie trzeba uzgodnić stanowiska. A państwo idziecie w kierunku porozumienia, czyli dajecie prezydentowi możliwość blokowania działalności Rady Ministrów. To jest ewidentne naruszenie nawet tej normy, na którą

wy się powołujecie, czyli rozumiecie ją jednak na opak w tej sprawie. To jest błędne i ewidentnie niezgodne z normą konstytucyjną.

Ten projekt jest więc objęty szeregiem wad konstytucyjnych, szczególnie narusza art. 126, czyli wykracza poza kompetencje prezydenta określone w tym przepisie. Łamie normę art. 146, czyli wkracza w kompetencje Rady Ministrów, i sama wada proceduralna dotycząca odbywania pierwszego czytania na posiedzeniu Komisji. Przypomnę, że Trybunał Konstytucyjny w przeszłości wielokrotnie z tego powodu wyrzucał ustawy do kosza – ze względu na wadę proceduralną. Bo konstytucja mówi wyraźnie, że musi się odbyć w trzech czytaniach i w tym przypadku w trzech czytaniach na posiedzeniu plenarnym.

Składam więc wniosek o to, żeby zasięgnąć opinii Komisji Ustawodawczej w sprawie tego projektu. Jest to ewidentnie nasza norma regulaminowa, że w sprawach, kiedy są wątpliwości, powinna się móc wypowiedzieć Komisja Ustawodawcza. Proszę więc Komisję, żeby zasięgnęła opinii Komisji Ustawodawczej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pan poseł Wałęsa teraz. Na liście mam potem pana posła Nitrasa. Pan poseł Wałęsa wycofuje się, tak? Pan się pierwszy zgłaszał. Dobrze. Pan poseł Nitras.

Poseł Sławomir Nitras (KO):

Dziękuję bardzo.

Szanowna Komisjo, szanowna pani minister… Nie wiem, czy jest przedstawiciel rządu? Jest. Szanowny panie ministrze – o, cieszę się, że pan minister jest, bo jeszcze mi w uszach dźwięczą słowa pana ministra w sprawie tej ustawy z zeszłego tygodnia. Ciekaw jestem…

Minister do spraw Unii Europejskiej w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Szymon Szynkowski vel Sęk:

Nie wypowiadałem się w zeszłym tygodniu.

Poseł Sławomir Nitras (KO):

Wypowiadał się pan.

Pani minister, to jest dosyć ciekawe i znamienne, że pani, przedstawiając to uzasadnienie, powołała się na przypadającą w roku 2025 prezydencję, stwarzając jakby wrażenie, że prezydencja jest powodem tego, że te kwestie trzeba na nowo uregulować. Wydaje się jednak, że zasadniczą kompetencją, którą próbuje sobie przypisać prezydent w tej ustawie, jest delegowanie najwyższych przedstawicieli, jakich deleguje państwo polskie do organów wspólnotowych. Przypomnę stanowisko członka Komisji Europejskiej, członka Trybunału Obrachunkowego, sędziego Trybunału Sprawiedliwości UE, rzecznika generalnego Trybunału Sprawiedliwości UE, członka Komitetu Ekonomiczno-Społecznego, członka Komitetu Regionów, dyrektorów w Europejskim Banku Inwestycyjnym i stałego przedstawiciela RP przy UE. To jest zmiana dosyć zasadnicza, która odbiera wprost, i to konstytucyjne, o czym mówił mój poprzednik, kompetencje Radzie Ministrów. Jaki to może mieć związek z prezydencją? Ja tego nie wiem. Bo ci, którzy znają procedurę UE, wiedzą, że prezydencja ma, po pierwsze, w dużym stopniu charakter techniczny, szczególnie po zmianach traktatowych wprowadzających stanowisko przewodniczącego Rady Europejskiej. Ale jednak, jak sama pani podkreśliła, zdarza się to raz na kilkanaście lat, biorąc pod uwagę liczbę krajów członków UE. Ale to nie ma nic wspólnego z prezydencją. Państwo próbujecie odebrać Radzie Ministrów w sposób niekonstytucyjny prerogatywy Rady Ministrów. Powołując się i ciesząc się z obecności pana ministra Szynkowskiego… Bo pamiętam wypowiedź pana ministra sprzed tygodnia dokładnie, może dziesięciu dni, wypowiedź medialną, gdzie pan podnosił tę kwestię, że to są kompetencje Rady Ministrów. Odnoszę wrażenie, że to jest zmiana absolutnie doraźna, wynikająca z politycznych celów, które państwo sobie założyliście, a jakie to są cele, to nawet tego nie ukrywacie. Za zaangażowanie prezydenta w kampanię PiS prezydent sobie zażądał nowych kompetencji.

Ale zwróćcie państwo uwagę, że zmieniacie de facto konstytucję, inicjujecie zmianę konstytucji na posiedzeniu Komisji – i chcecie jej dokonać w ciągu jednego dnia, bo podej-

rzewam, że wieczorem albo w nocy, albo o 7:00 rano, jeśli procedury sejmowe się przedłużą, my tę ustawę przyjmiemy w ciągu jednego dnia. Zmieniacie państwo konstytucję w ciągu jednego dnia.

Pamiętam, co mówił pan prezydent Duda na swojej pierwszej inauguracji, kiedy wzywał Sejm i Senat do tego, żeby na ostatnią chwilę, w sposób gwałtowny nie zmieniać zasadniczych przepisów prawa w Polsce. Pani minister powinna mieć te słowa wyryte. Mówił to prezydent Duda. Dzisiaj na ostatnią chwilę, dosłownie na ostatnią chwilę, bo dlaczego obradujemy, panie przewodniczący, o 7:00 rano? Bo pan dostał polecenie od pani marszałek, która dostała polecenie od pana Kaczyńskiego, że to ma być przyjęte przed wyborami. A żeby to się stało przed wyborami, to musicie to zrobić o 7:00 rano, bo dowiedzieliście się o tym wczoraj wieczorem, a o 8:00 jest już kolejne posiedzenie.

Po co ja to wszystko mówię? Żeby się zwrócić do państwa o pewną refleksję. Czy rzeczywiście kwestie konstytucyjne… Bo to dotyka rzeczywiście relacji pomiędzy najważniejszymi organami państwami, między rządem a prezydentem, i odbiera elementarne, podstawowe kompetencje w zakresie prowadzenia polityki zagranicznej Radzie Ministrów. To są poważne kwestie. Nie róbmy tego w taki sposób.

Zwróciliśmy się, panie przewodniczący, do pani marszałek o to, żeby pierwsze czytanie odbyło się na sali plenarnej. Zwróciliśmy się o to, żeby zasięgnąć opinii Komisji Ustawodawczej. I nie zrobiliśmy tego na ostatnią chwilę, tylko zrobiliśmy to od razu, kiedy ten projekt wpłynął do Sejmu. Państwo do spotkania prezydenta z premierem, gdzie uzgodnili sobie coś, co nie jest wiążące dla Sejmu, nawet nie pochyliliście się nad tymi naszymi wnioskami, które złożyliśmy. Chcieliśmy poważnie do tej sprawy podejść, traktując sprawę odpowiednio. A państwo zwołujecie Komisję na 7:00, poprawki nam przynosicie za trzy siódma czy wręcz pięć po siódmej. To są kwestie niezmiernie poważne i chciałbym mieć poczucie, że państwo je traktujecie poważnie.

Pan poseł Kropiwnicki przypomniał gorszący niewątpliwie spór kompetencyjny zwany sporem o krzesło. Przecież wszyscy to pamiętamy. Co państwo nam szykujecie? Jeżeli przegracie wybory, a jest to prawdopodobne – nie znam sondażu, który dzisiaj dawałby PiS-owi więcej niż 180 mandatów, i zacznie się prezydencja, o której pani będzie mówiła – to kto będzie reprezentował Polskę? We dwóch pojadą? Premier i prezydent? Będą się kłócić w Brukseli? Czy to jest naprawdę to, co chcecie zafundować Polsce w trakcie prezydencji? Macie państwo swoje doświadczenia w takim uchwalaniu prawa. Co się dzisiaj dzieje w Trybunale Konstytucyjnym? Tak się zakiwaliście, że dzisiaj nie jesteście w stanie podjąć żadnej decyzji.

Ale teraz jest pytanie. Niech pani chwilę posłucha. Pełni pani funkcję posła RP na Sejm – to wymaga pewnej powagi i refleksji. Co będzie, jeśli nie będzie… Panie przewodniczący, jeśli pan pozwoli.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Proszę kontynuować.

Poseł Sławomir Nitras (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Dziękuję, że pan mi pozwala kontynuować. Chociaż wolałbym, żeby pan mi…

Co będzie po wyborach do PE, kiedy będzie formowany nowy skład Komisji Europejskiej i nie będzie porozumienia między premierem a prezydentem czy między nowym premierem, premierką a prezydentem? Nie będziemy mieli komisarza? Nie będziemy mieli członków organów wspólnotowych? Pewien mechanizm funkcjonuje dobrze. Kogo tam państwo delegujecie, to zupełnie inna sprawa, ale nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Polska, polski rząd jest dzisiaj w stanie podejmować decyzje w uzgodnieniu – przypominam – z parlamentem. Bo przecież każda kandydatura jest uzgadniana, a przynajmniej konsultowana z parlamentem. Państwo wkładacie kij w szprychy. Polski, nie nasze. Kij w szprychy. Można odnieść wrażenie, że spór, który państwo toczycie wokół kwestii europejskich, w jakiejś politycznej logice może wam służy. Bo przypomnę, że doszło do sytuacji, że nie jesteśmy w stanie wziąć pieniędzy z KPO. Słuchając państwa przedstawicieli, chociażby ostatnia słynna wypowiedź posła Suskiego dotycząca tego, ile on ma chleba i jak mu się dobrze żyje, jak nie potrzebuje pieniędzy z KPO, świadczy

o tym, że państwu służy ten stan permanentnego konfliktu w kwestiach europejskich. On szkodzi Polsce. Szkodzi inwestycjom, szkodzi samorządom, ale wam może w jakimś sensie służy.

Można odnieść wrażenie, że wam potencjalny spór pomiędzy pochodzącym z jednej opcji politycznej premierem a z drugiej opcji politycznej prezydentem też może służyć – kosztem tego, że Polska nie będzie miała komisarza, że Polska nie będzie brała udziału w pracach organów wspólnotowych. Ale wy będziecie mówić: zła Unia. Wam to służy. Politycznie się to opłaca.

Zadam wam jeszcze, szanowni państwo, jedno pytanie. Jeżeli tak wierzycie w swoje zwycięstwo wyborcze, którego oczywiście wykluczyć się nie da, bo przecież to są wybory. Póki jeszcze w Polsce są wolne wybory, mam nadzieję, że werdykt wyborców zdecyduje. Ale będziecie mieli opozycyjnego prezydenta. Bo też to się przecież może zdarzyć. Jak wtedy wasza Rada Ministrów będzie podejmować jakiekolwiek decyzje w kwestiach europejskich? Tu jest mowa o tym, że nawet stanowiska rządu w każdej kwestii macie uzgodnić. Jak wy chcecie to uzgodnić? Przecież to paraliżuje Polskę w organach wspólnotowych i w Radzie Europejskiej. Po prostu paraliżuje. Będziemy mieli stan permanentnego konfliktu, który paraliżuje.

Dzisiaj pewnym zwyczajem nawet doszło do pewnego podziału w kwestii prowadzenia polityki zagranicznej pomiędzy Radę Ministrów a Prezydenta. I jest to dzisiaj pewien konsensus, również parlamentarny. Rząd zaakceptował pewną, nie chcę powiedzieć: dominującą, ale pewną przewodnią rolę prezydenta, jeśli chodzi o współpracę i pracę Polski w sojuszu północnoatlantyckim. Nikt tego nie kwestionuje. To jest pewien zwyczaj, który się utarł, i nikt tego nie kwestionuje. Ale ten sam zwyczaj, który się utarł, ale jest też bezpośrednio wpisany w konstytucję, zakłada jednak dominującą rolę, zapisaną wprost w konstytucji, rządu. Wydaje mi się, że robienie tak gwałtownych zmian podporządkowanych absolutnie doraźnemu interesowi… A jeszcze, pani minister, proszę się na mnie nie gniewać, naprawdę nie mam zamiaru w żaden sposób panią dotknąć, ale jeszcze uzasadnianie takiej zmiany prezydencją, czyli zdarzeniem o charakterze doraźnym, jest po prostu niepoważne.

Apeluję do państwa po prostu o roztropność. Bo konsekwencje państwa działań, zmian prawa w kwestiach zasadniczych… Wspominałem już kwestię Trybunału Konstytucyjnego. Śmiem twierdzić, że wielu z państwa – zwracam się teraz do kolegów i koleżanek parlamentarzystów z PiS-u – mając świadomość konsekwencji, które się zdarzyły na końcu, mielibyście poważne wątpliwości, kiedy tak butem po nocach dopychaliście zmiany rozwiązań prawnych dotyczących Trybunału Konstytucyjnego, bo skutek, jaki osiągnęliście, to chyba nie był plan, prawda? Tu możemy mieć do czynienia z podobną sytuacją. A kwestia jest niezmiernie poważna. Bo interesy Polski w UE, walka o rozwiązania prawne, które są akceptowalne, korzystne dla Polski, stanowisko UE w kwestiach energetycznych, stanowisko UE w kwestii polityki wschodniej, stanowisko UE w kwestiach dotyczących rolnictwa, w kwestiach umów handlowych z państwami trzecimi – to są kwestie absolutnie kluczowe z punktu widzenia państwa. Rząd w tej kwestii musi mieć silny mandat. Musi mieć silne stanowisko. Polska w tej kwestii musi mieć silne stanowisko. I nie może dochodzić do sytuacji, w której polska nie jest w stanie mieć jednolitego stanowiska. Nie może dochodzić do takiej sytuacji. Apeluję o roztropność. Apeluję o rozsądek. Apeluję o to, żebyśmy przed wyborami, nawiązując do apelu prezydenta Dudy – żebyśmy w przededniu wyborów nie podejmowali decyzji doraźnych w interesie kampanii, w trybie wątpliwym konstytucyjnie, bo chodzi o Polskę, a nie o wasz doraźny polityczny interes.

Panie przewodniczący, uprzedzając wniosek, który padnie w trakcie naszego posiedzenia Komisji, uprzedzam, że będziemy wnosili o odrzucenie tej ustawy w pierwszym czytaniu, ale będziemy też wnosili o wysłuchanie publiczne w tej kwestii, żeby również obywatelom, ale i organom państwa dać możliwość odniesienia się do tej kwestii, bo tryb pracy, który państwo przyjęliście, absolutnie to uniemożliwia. Dziękuję. Składamy taki wniosek, panie przewodniczący, proszę przyjąć. Formalnie składamy wniosek o odrzucenie tej ustawy w pierwszym czytaniu.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Kilka słów sprostowania. To nie jest tak, jak pan poseł przedstawił, że z dnia na dzień zostało zwołane dzisiejsze posiedzenie. Ono zostało zwołane zgodnie z regulaminem – trzy dni przed terminem posiedzenia. Odpowiednie zawiadomienia zostały państwu przekazane.

Poseł Sławomir Nitras (KO):

Myśmy się dowiedzieli o posiedzeniu tej Komisji przedwczoraj. Niewykluczone, że pan to zwołał trzy dni temu. My się dowiedzieliśmy przedwczoraj. Ale przyzna pan też, że jednak godzina 7:00 to jest jakiś tryb nadzwyczajny.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. Przepraszam, panie…

Poseł Sławomir Nitras (KO):

Pan, panie pośle, jest nadaktywny i zachowuje się pan, jakby pana od dziecka jakieś złe rzeczy w życiu spotykały. Nie wiem, jak się pan nazywa.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie pośle, jest pan po prostu niegrzeczny w tej chwili.

Tak, tylko że ja panu posłowi nie udzieliłem głosu, panie pośle. Pan miał swoją bardzo długą wypowiedź. Ja prowadzę… Nie udzieliłem panu głosu. Pan już skończył swoją wypowiedź.

Chciałem panu powiedzieć, że w trybie regulaminowym, trzy dni wcześniej zostało wysłane do państwa zawiadomienie o tym, że ta Komisja się odbędzie. Dlatego teraz pan przedstawia fakty, które nie mają pokrycia w rzeczywistości.

Druga sprawa. Wniósł pan zarzut, że te poprawki, które teraz państwu przekazałem, zostały późno dostarczone. Tak jak na każdej Komisji, gdzie procedujemy jakieś akty prawne, w innych komisjach też tak to wygląda, składa się poprawki na posiedzeniu. To, że ja państwu przekazałem wcześniej poprawki, które zamierzałem złożyć, jeszcze zanim zaczniemy rozpatrywanie projektu, to jest po prostu wyraz tego, że państwa szanuje i chcę, żebyście państwo już mieli te poprawki na stole. Nie musiałem tego robić, ale to jest, moim zdaniem, pewna kultura polityczna.

Poseł Sławomir Nitras (KO):

A mógłby nam pan jeszcze powiedzieć…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie pośle, nie przekazałem panu głosu. Też mam prawo do wypowiedzi, tym bardziej że jako przewodniczący prowadzę te obrady.

Poseł Sławomir Nitras (KO):

Oczywiście.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Jeszcze jedno, szanowni państwo. Przypominam, że jest to projekt prezydencki. Szereg uwag pana posła był w stronę rządu. Rozumiem, że uważacie państwo, że w każdym procesie legislacyjnym rząd jest najważniejszym aktorem, ale tak nie jest. To jest projekt prezydencki, do którego też, tak jak mówiłem, będę zgłaszał poprawki. Część tych poprawek będzie wychodzić, myślę, naprzeciw pana zastrzeżeniom co do tego projektu, który rzeczywiście w niektórych sprawach, tak mi się wydaje, wychodzi trochę za daleko w swoim obszarze.

Poseł Sławomir Nitras (KO):

Panie przewodniczący, jedno zdanie jeszcze, jeśli pan pozwoli. Moja uwaga…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Bardzo przepraszam, panie pośle, ale będzie jeszcze dyskusja.

Poseł Sławomir Nitras (KO):

Moja uwaga dotyczyła poprawek dlatego, że…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ale, panie pośle, będziemy rozmawiać o poprawkach.

Poseł Sławomir Nitras (KO):

…one nie są, panie przewodniczący, podpisane. My nie wiemy nawet, czyje one są.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

To są moje poprawki, które zostały już złożone, ale to już nie teraz. Będzie na to czas. Ja je składam. Formalnie ja je składam.

Poseł Sławomir Nitras (KO):

Wypadałoby je podpisać.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Podpis jest na końcu.

Poseł Sławomir Nitras (KO):

Nie ma na końcu podpisu.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ale państwo nie musicie mieć podpisanych poprawek. To ja mówię, że to są poprawki, które złożę, ale w innym punkcie.

Proszę nie wprowadzać zamieszania. Będę udzielał głosu po kolei i bardzo proszę już nie zgłaszać się poza tą kolejnością, dobrze? Teraz pan poseł Wałęsa, potem pan poseł Grzyb, potem pan poseł Zalewski.

Poseł Jarosław Wałęsa (KO):

Kontynuując to, co mówili moi koledzy, i odpowiadając na to, co powiedział przed chwilą pan przewodniczący, chciałem zauważyć, że pan prezydent powinien skupić się przede wszystkim na swoich kompetencjach, które gwarantuje mu konstytucja, a może w pierwszej kolejności na przestrzeganiu konstytucji. Ale spójrzmy na to, co zostało zawarte w tym projekcie. Zapis o współpracy w zakresie wyłaniania kandydatów na niektóre stanowiska UE oraz dodanie art. 18a, który zmienia brzmienie art. 19, 20, 21, jest niczym innym jak próbą wpływania prezydenta na politykę kadrową Rady Ministrów i desygnowania kolejnych nieudaczników z PiS na stanowiska europejskie. Komisarz Wojciechowski jest tego świetnym przykładem.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie pośle, naprawdę, jeżeli chce pan takie inwektywy stosować na tej Komisji, to świadczy tylko o panu, panie pośle. Naprawdę. Zachowajmy kulturę.

Poseł Jarosław Wałęsa (KO):

Wnioskodawca, uzasadniając ten projekt, powiedział o zbliżającej się prezydencji w UE. Czy to jest pierwszy raz? Przypomnę, że Polska już przewodniczyła pracom Rady Europejskiej i to była jedna z najlepszych prezydencji ostatnich lat, więc naprawdę nie trzeba tu nic zmieniać ani motywować w taki sposób, bo to godzi w inteligencję tej izby.

Ale kontynuujmy. Dodanie rozdziału 6a. W ocenie obowiązujących przepisów są jasno przedstawione zasady w związku ze sprawowaniem przez przedstawicieli Rady Ministrów prezydencji i jaki jest skład Rady podczas tego czasu. Nie ma najmniejszej konieczności, żeby tu wprowadzać jakiekolwiek zmiany.

Art. 133 konstytucji określa kompetencje prezydenta jako reprezentanta państwa w stosunkach zewnętrznych. Przepis ten wylicza konkretne uprawnienia prezydenta. Podstawowe znaczenie dla określenia kompetencji prezydenta jest właśnie w art. 133 ust. 3 konstytucji. Więc w tym kontekście należy przypomnieć, że obecnie obowiązująca konstytucja nie przyjęła klauzuli art. 32 ust. 1 małej konstytucji przyznającej prezydentowi ogólne kierownictwo w dziedzinie stosunków zagranicznych. Obecnie obowiązująca konstytucja gwarantuje ogólne kierownictwo w dziedzinie stosunków z innymi państwami i organizacjami międzynarodowymi Radzie Ministrów. Dla tych, którzy chcieliby sięgnąć po konstytucję, to jest art. 146 ust. 4 pkt 9. Czyli tu jest jasno powiedziane, kto sprawuje to kierownictwo.

Kompetencje prezydenta w sprawach zagranicznych są ujęte jako wyjątki i zawsze muszą znajdować wyraźną i konkretną podstawę konstytucyjną. Ponadto z art. 133 ust. 3 konstytucji wynika obowiązek poszukiwania kompromisu, a przede wszystkim, jeśli chodzi o prezydenta, niepodejmowania decyzji i działań, których nie omówiono wcześniej z premierem bądź z ministrem spraw zagranicznych. Czyli prezydent nie może sobie tak po prostu podejmować jakichkolwiek decyzji ani zabierać głosu bez konsultacji, bez tej analizy. I to jest zawarte w art. 133.

Dalej, z mocy art. 146 ust. 1 konstytucji prowadzenie polityki wewnętrznej i zagranicznej Polski należy do własności i właściwości Rady Ministrów. Na podstawie art. 146 ust. 2 do Rady Ministrów należą też sprawy polityki państwa niezastrzeżone na rzecz innych organów państwowych i samorządu terytorialnego. Potwierdza to szczególną pozycję Rady Ministrów jako organu prowadzącego politykę państwa. Radzie Ministrów została powierzona zgodnie z konstytucją główna odpowiedzialność za stan spraw publicznych – będąca rezultatem prowadzenia przez nią polityki wewnętrznej i zagranicznej państwa. I teraz z tego konstytucyjnego przypisania Radzie Ministrów ogólnego kierownictwa w dziedzinie stosunków z organizacjami międzynarodowymi wynika uprawnienie prezesa Rady Ministrów do wyznaczania osób reprezentujących Polskę na posiedzeniu Rady Europejskiej. Przemawia za tym zarówno domniemanie właściwości Rady Ministrów wynikające z art. 146 ust. 2 konstytucji, jak i brak przepisu konstytucyjnego przyznającego prezydentowi uprawnienia w tym zakresie. Za taki przepis nie może być uznawany art. 126 ust. 1 konstytucji, jak uważa prezydent, określa on bowiem ogólną rolę ustrojową czy funkcję prezydenta. Nie nadaje natomiast przypisanym mu zadaniom uprawnień autonomicznych. To jest jasne. To jest jasno zapisane w konstytucji. Nie ma pola do interpretacji. Tu jest czarno na białym w tych zapisach. Przekonanie prezydenta o przysługującym mu z racji sprawowania tej funkcji uprawnieniu do uczestnictwa w szczycie Radzie Europejskiej i przedstawienia tam stanowiska RP nie znajdują oparcia w obowiązujących przepisach prawa. Wskazanie w ustawie zasadniczej statusu prezydenta jako najważniejszego przedstawiciela nie jest wystarczającą podstawą do podejmowania aktów reprezentacyjnych, czyli samodzielnych, w sprawach o wymiarze symbolizującym państwo czy podejmowania konkretnych decyzji. Już o tym mówiłem, ale jeszcze raz podkreślę. To jest zapisane. Niezbędna w tym zakresie jest możliwość powoływania się na przepisy formułujące normy kompetencyjne.

Rada Europejska z tej strony podejmuje inicjatywy, podejmuje decyzje polityczne. Przyjmują one formę konkluzji prezydencji UE. Wszyscy wiemy, jak to funkcjonuje. Ale co najważniejsze i o czym nie można zapomnieć, w tych decyzjach Rada Ministrów ponosi odpowiedzialność przed Sejmem – za całość polityki zagranicznej. I nie mogą funkcjonować w tym zakresie inne organy państwa. Jeżeli mamy jasno zapisane, że to Rada Ministrów, premier odpowiada przed nami, przed Wysoką Izbą, to nie można tu teraz wprowadzać nowych przepisów, które de facto wprowadzają nowe organy, jakim jest prezydent, który jest poza kontrolą Sejmu w tym zakresie. Przecież to jest oczywiste. Prezydent nie ponosi odpowiedzialności przed Sejmem, więc jak będziemy go rozliczać za podejmowanie tych decyzji? Przecież to w ogóle nie ma sensu. To się kupy nie trzyma.

W tych warunkach wszelkie próby wykładni konstytucyjnego formułowania współdziałania w zakresie polityki zagranicznej, które wprowadzają te nowe zapisy dające nowe kompetencje prezydentowi, sprawiają, że co się dzieje z polityką zagraniczną? Przecież to jak wsadzić granat i wyciągnąć zawleczkę. Nic się nie da zrobić. I jeszcze nie będzie żadnej odpowiedzialności. Do tego trzeba wrócić. To jest po prostu niedopuszczalne. To jest wbrew zasadzie legalizmu. Naprawdę proszę, szczególnie kolegów i koleżanki z PiS, z tzw. Zjednoczonej Prawicy, o chwilę refleksji. Cytuję tu te wszystkie zapisy po to, żebyście wzięli to wszystko pod uwagę. To jest niszczenie naszego państwa po raz kolejny. To jest niszczenie polskiej konstytucji. To jest doprowadzenie do chaosu, z którego się nie wygrzebiemy. To w ogóle nie ma sensu. Fakt, że dzisiaj to omawiamy w tej chwili na posiedzeniu Komisji, jest wbrew wszelkiemu regulaminowi, logice i jest łamaniem wszelkich zasad, o czym mówili już moi koledzy.

Czyli, wracając do tego, co mówiłem, to Rada Ministrów ma konstytucyjne prawo do wiążącego kształtowania i reprezentowania stanowiska RP na posiedzeniu Rady

Europejskiej. Naprawdę proszę o chwilę refleksji, bo to do niczego dobrego nie doprowadzi, jeżeli będziecie szli w zaparte. Bo to w ogóle nie ma sensu. Co wy chcecie tym osiągnąć? Przecież wszyscy wiemy, że to jest umotywowane politycznie. Zbliżają się wybory, obawiacie się sromotnej porażki. Ale naprawdę, jeżeli tak wam zależy na tych przepisach, to pozwólcie nam mieć wysłuchanie publiczne. Pozwólcie nam doprowadzić do pierwszego czytania, choć to już jest niemożliwe, na posiedzeniu plenarnym. Wprowadźcie te przepisy po nadchodzących wyborach. Zróbcie to. Przecież będzie wtedy czas. Jeżeli macie poczucie odpowiedzialności za państwo, odroczcie to, co w tej chwili próbujecie zrobić. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, panie pośle.

Bardzo proszę wszystkich posłów o brak uszczypliwości – delikatnie tak to ujmę.

Pan poseł Zalewski teraz. Przepraszam, pan poseł Grzyb.

Poseł Andrzej Grzyb (KP):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Podzielam te wszystkie wątpliwości natury konstytucyjnej, które zostały tu już wyrażone, więc do nich się nie będę odnosił. Natomiast pytanie – czy prezydent RP nie ma instrumentów, żeby wpływać na politykę europejską? Wydaje mi się, że ma. Każdorazowo, gdyby pan prezydent zechciał, to może zwołać przed ważnymi posiedzeniami Rady Europejskiej Radę Gabinetową i wysłuchać, co premier zamierza w imieniu polskiego rządu przedstawić w sprawach, które będą na agendzie kolejnej Rady Europejskiej. To jest jedna z takich możliwości.

Po drugie, jeżeli chodzi o propozycje opiniowania różnych kandydatów na członka Komisji Europejskiej, Trybunału Obrachunkowego, Trybunału Sprawiedliwości, rzecznika generalnego, członka Komitetu Ekonomiczno-Społecznego, Komitetu Regionów, dyrektora w Europejskim Banku Inwestycyjnym, to nawet gdybym podzielał opinię, że sprawa kandydatury na członka Komisji Europejskiej, Trybunału Obrachunkowego, Trybunału Sprawiedliwości, a nawet rzecznika generalnego trybunału mogłaby być przedmiotem opiniowania, to przecież członek Komitetu Regionów jest desygnowany przez poszczególne korporacje samorządowe. Rada Ministrów listy, które zostały wyłonione przez korporacje samorządowe, przedstawia Sejmowi do akceptacji. Tu, na tej Komisji, odbywa się proces akceptacji. Jaką rolę chcą tu państwo wskazać dla prezydenta? Żeby się spierał z korporacjami samorządowymi, kto z tych kandydatów ma być desygnowany do Komitetu Regionów?

I tutaj zadam takie retoryczne pytanie: ile razy stanowisko przyjęte przez Komitet Regionów, w którym mamy 22-osobową reprezentację, było przedmiotem analizy na przykład na posiedzeniu Rady Gabinetowej, na posiedzeniu Rady Ministrów, na posiedzeniu nawet Komisji do Spraw Unii Europejskiej? Nie znam takiego posiedzenia, na którym ważne stanowisko, ważące częstokroć również o finalnych dokumentach, jakimi są dyrektywy i rozporządzenia UE, byłoby przedmiotem jakiejkolwiek refleksji.

Kiedy byłem członkiem PE, zawsze w sprawach, w których byłem czy sprawozdawcą, czy współsprawozdawcą, zawsze patrzyłem na to, jakie jest to stanowisko. Natomiast myśmy zredukowali swoje zainteresowanie Komitetem Regionów i Komitetem Społeczno-Ekonomicznym do nominacji. W ogóle nie ma żadnej refleksji, czy korzystamy z tych możliwości, które tam są.

Proszę państwa, podobnie jest, jeżeli chodzi o Komitet Społeczno-Ekonomiczny. Przecież tam poszczególne ławy desygnują swoich kandydatów. Chyba że są wyraźne przesłanki mówiące o tym, że ktoś ze względu na ograniczenia formalnoprawne nie może pełnić tej roli. Chcemy się spierać z pracodawcami, ze związkami zawodowymi, kto ma być kandydatem do Komitetu Ekonomiczno-Społecznego? Wydaje mi się, że to nie jest właściwe, żeby ubierać prezydenta w taką rolę.

Teraz, czy naprawdę desygnowanie dyrektora do EBI to jest coś, w czym pan prezydent musi brać udział, żeby wyłaniać kandydata na dyrektora EBI? Nie sądzę.

Proszę państwa, rzeczywiście w roku 2025 będziemy mieli kolejną rotacyjną prezydencję. Ale przecież Polska nie będzie tej prezydencji robiła samodzielnie. Bo zawsze

ustala się program prezydencji w ramach trojki. Czy chcemy włączyć pana prezydenta w to, żeby ustalał priorytety polskiej prezydencji w ramach trojki z Danią i Cyprem? Wydaje mi się, że to też nie jest rola, do której powinniśmy wyznaczać prezydenta w ramach kompetencji. To jest kwestia, którą powinien rozstrzygać czy podejmować rząd. Rozumiem, że ogólne priorytety polskiej prezydencji powinny być jak najbardziej uzgodnione z polskim prezydentem, ale w ramach kompetencji obecnie zapisanych. Tej roli nikt nie zamierza w polskim parlamencie odbierać polskiemu prezydentowi.

Po trzecie, chciałbym zwrócić uwagę na to, że przecież ta propozycja tak de facto redukuje rolę polskiego parlamentu. Bo jeżeli trzeba będzie uzgodnić i pan prezydent będzie miał prawo weta, to jaka jest wtedy rola dla polskiego Sejmu? Redukujemy tę rolę polskiego parlamentu. Polski parlament nie będzie miał już nic w tej sprawie do powiedzenia, jeżeli prezydent będzie miał prawo weta w stosunku do kandydatur, które zostały zgłoszone.

Proszę państwa, w ogóle wydaje mi się, że polski parlament w sprawach europejskich jest bardzo silnie redukowany. Co prawda ta Komisja do Spraw Unii Europejskiej jest emanacją politycznego składu polskiego parlamentu, ale częstokroć mamy z tym również problem. Bo częstokroć ważne sprawy na posiedzeniach Rady Europejskiej przed zajęciem stanowiska przez Polskę powinny być przedstawione przez prezydenta, jakie zamierza zająć stanowisko w kluczowych sprawach. Nie mówię, że we wszystkich drobnych sprawach, bo one tam też są detalicznie omawiane. Ale powinny być zaprezentowane polskiemu parlamentowi. A przynajmniej sprawozdanie z Rady Europejskiej, jakie decyzje zostały podjęte.

Oczywiście możemy odczytać konkluzje, ale w wielu europejskich parlamentach naturalną rzeczą jest, że sprawa dotycząca podjętego stanowiska politycznego na posiedzeniu Rady Europejskiej jest przedmiotem plenarnego posiedzenia parlamentu. My to zredukowaliśmy i uważam, że to jest ze szkodą dla debaty.

Przykładem są kluczowe kwestie dotyczące energii czy wielu innych aspektów. Przecież w tej sprawie rząd mógłby uzyskać, i również premier Polski mógłby uzyskać daleko idące wsparcie w polskim parlamencie. Takim przykładem, który odbiega trochę od kwestii poruszonych wcześniej, jest sprawa chociażby KPO. Pięciokrotnie zwracałem się do polskiego rządu, aby założenia, projekt, wstępny projekt, projekt uzgodniony został przedstawiony w polskim Sejmie. Nigdy do tego nie doszło. A we włoskim parlamencie można było to zrobić, w innych parlamentach można było to zrobić i polski rząd mógł pojechać z silnym mandatem związanym z poparciem dla KPO, który jest tak istotny i ważny z punktu widzenia celów, które temu przyświecają. Wyłączyliśmy w ogóle polski parlament z tej możliwości.

Zaprezentowaliśmy też jako klub parlamentarny Polskie Stronnictwo Ludowe, Koalicja Polska projekt zmiany regulaminu, nazywając go paktem demokratycznym, gdzie uważamy, że te sprawy, o których mówiłem wcześniej, powinny być przedmiotem, a w szczególności zaś stanowiska, które będą zajmowane i zajęte przez premiera na posiedzeniu Rady Europejskiej, powinny być przedmiotem informacji dla polskiego Sejmu. To jest pewne minimum, o którym powinniśmy mówić.

Na przykład Komisja Wielka parlamentu fińskiego w każdy piątek o godzinie bodajże 11:00 czy 12;00 przyjmuje stanowisko, które aprobuje stanowisko rządu fińskiego na poszczególnych formatach Rady UE w następnym tygodniu, które odbywają się w poniedziałek czy wtorek. Kto reprezentuje w tej Komisji Wielkiej parlament fiński? Wszyscy szefowie komisji parlamentu fińskiego, które działają w tymże parlamencie. To jest należyte przykładanie rangi do spraw europejskich. Natomiast jeżeli my próbujemy poprzez tego typu inicjatywę redukować rolę polskiego parlamentu i iluzorycznie wzmacniać – bo tak to widzę – rolę pana prezydenta, a jednocześnie preliminować pewne kompetencje, które wyraźnie mogą stanąć w kolizji z różnymi środowiskami, czego przykładem jest tutaj podana przeze mnie sprawa nominacji do Komitetu Regionów czy Komitetu Społeczno-Ekonomicznego, to wydaje mi się, że to nie jest chyba to, o co wnioskodawcom chodziło. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję.

Pan poseł Zalewski.

Poseł Paweł Zalewski (Polska 2050) – spoza składu Komisji:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Szanowni państwo, mamy kryzys obecności Polski w UE. To jest w ogóle kryzys polskiej polityki zagranicznej. Odbywa się on w szczególnym okresie, mianowicie wojny na wschodzie, którą wydała Rosja Ukrainie. To jest taki moment, kiedy normalny kraj czy też normalny rząd dbający o interesy państwa powinien wzmacniać pozycję Polski w UE i powinien wzmacniać instytucje unijne. Nie po to, żeby je zmieniać w jakimś federalnym kierunku, jak to się niekiedy mówi, ale po to, żeby dobrze działały, żeby dobrze spełniały swoją rolę służebną względem państw członkowskich.

Co w tej sytuacji proponuje polski prezydent ze wsparciem polskiego rządu i większości sejmowej? Jakie remedium w tej sytuacji skłócania się ze wszystkimi w UE proponuje większość sejmowa razem z prezydentem? Otóż jeszcze większy chaos. I to jest istota tego problemu. Oczywiście zgadzam się ze wszystkimi moimi przedmówcami, którzy twierdzili, że ta propozycja, ten projekt ma charakter polityczny w kontekście spodziewanego przez państwa wyniku wyborów. Żadne notowania od wielu miesięcy nie dają państwu możliwości zwycięstwa. A więc chodzi o to, żeby przesunąć ośrodek decyzyjny w sprawach europejskich, kluczowych z punktu widzenia polskiej racji stanu, polskich interesów, polskiego interesu narodowego, do pałacu prezydenckiego, gdzie jeszcze państwo, mówiąc kolokwialnie, macie polityczne trzymanie. Ale to jest fundowanie nam totalnego chaosu i niszczenie polskiej pozycji w UE i formalne uniemożliwianie nam czy też próba – myślę, że nieudana, a dlaczego, za chwilę o tym powiem – zniszczenia możliwości odbudowy pozycji Polski w UE. To, że ten projekt jest sprzeczny z konstytucją, to jest jasne. To jest notoryczne. To jest widoczne na pierwszy rzut oka. Ale to jest rzeczywiście rzecz niesamowita. Pierwszy raz, przynajmniej w dziedzinie, którą ja się zajmuję, się spotykam, aby sprawa została wcześniej rozstrzygnięta przez Trybunał Konstytucyjny. Przecież państwo proponujecie zapisy, które nie tylko są sprzeczne z konstytucją, ale są także sprzeczne z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z 2009 r., który już tę kwestię rozważył. To jest niebywałe. Państwo proponujecie przepisy, które z mocy prawa zostały unieważnione przez Trybunał Konstytucyjny. Przypomnę jeden kluczowy przepis: rozdz. 6a, art. 22a ust. 2. To jest państwa propozycja. Państwa projekt. „Decyzję w sprawie stanowiska Rzeczypospolitej Polskiej na posiedzenie Rady Europejskiej lub na posiedzenie międzynarodowe z udziałem UE podejmuje Rada Ministrów w porozumieniu z Prezydentem RP".

A jaki jest wyrok Trybunału Konstytucyjnego w tej sprawie? Bo przecież ten spór o to, kto ma jakie kompetencje, jest stary. Państwo tę kwestię usiłujecie siłowo rozwiązać, ale ona już została rozwiązana. Trybunał Konstytucyjny w orzeczeniu z 2009 r. orzekł, cytuję: „Prezydent jako najwyższy przedstawiciel RP może podjąć decyzję o swoim udziale w konkretnym posiedzeniu Rady Europejskiej, o ile uzna to za celowe dla realizacji swoich zadań określonych w konstytucji. Rada Ministrów określa stanowisko Rzeczypospolitej Polskiej na posiedzenie Rady Europejskiej. Prezes Rady Ministrów reprezentuje RP na posiedzeniu Rady Europejskiej i przedstawia ustalone stanowisko". Tak brzmi sentencja Trybunału Konstytucyjnego.

Państwo forsujecie przepisy, które nie dość, że są sprzeczne z konstytucją, ale zostały rozstrzygnięte przez Trybunał Konstytucyjny – one są sprzeczne także z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego. Trudno będzie uważać przeforsowane przez państwa przepisy za wiążące, bo wyrok TK w tej sprawie już jest. Konstytucja się od tego czasu nie zmieniła.

Ja nie apeluję do państwa, bo mam doświadczenie pracy, które polega na tym, że państwo decyzje, które zapadają na najwyższym poziomie politycznym, realizujecie bez żadnej wątpliwości. Państwo nie wyłamujecie się z tego. Więc ja nie liczę na to, że także moi koledzy z dawnych lat, kiedy jeszcze walczyliśmy o naprawę państwa, do których teraz mógłbym mówić tak naprawdę… Nawet moi koledzy z bardzo dawnych lat, któ-

rzy pamiętają, że PiS był kiedyś partią naprawy państwa, dzisiaj w tym psuciu państwa biorą udział. To może być przykra refleksja, ale niemająca charakteru politycznego.

Natomiast to, co jest kluczowe w tym wszystkim – państwo dokonujecie kolejnego konstytucyjnego zamachu stanu. To jest próba zmiany konstytucji wbrew wszystkim procedurom. O tym była mowa. Próba, która tak naprawdę została w jakimś sensie ex ante unieważniona przez Trybunał Konstytucyjny. To będzie wszystko nieważne. Dziękuję bardzo.

Przepraszam bardzo. Jeszcze ostatnia rzecz, bardzo ważna. Składam wniosek o odrzucenie tego projektu w pierwszym czytaniu oraz składam wniosek o wysłuchanie publiczne w tej sprawie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tak. Takie wnioski już zostały złożone. Dziękuję. Wnioski będą głosowane po pierwszym czytaniu.

Pan poseł Cymański.

Poseł Tadeusz Cymański (PiS):

Dziękuję bardzo.

Wiele mam tu refleksji. Dobrze, że Paweł przed chwilą wspomniał o dawnych kolegach, o dawnych czasach. Przypominam sobie – nie mam takiej świetnej pamięci jak niektórzy, ale starsi będą pamiętać, bo to jest bardzo interesujące. Proszę państwa, był taki czas, jeszcze żył prezydent Lech Kaczyński – Donald Tusk, były rozmowy, było napięcie, była atmosfera i wtedy się pojawił temat tzw. ustawy kompetencyjnej. O co chodziło? Pojawił się pomysł, że na zewnątrz wszelkie zmiany traktatowe, ważne inicjatywy będą wymagały konsensusu i zgody czwórki: prezydent, rząd, Sejm i Senat. Tu się kłania refleksja posła Grzyba, że rola Sejmu i Senatu. Ale co było najważniejsze w tym wszystkim? Zgoda. To, że na zewnątrz Polska mówi jednym głosem. Tu się tasujemy, tu się kłócimy, tu są wybory, a na zewnątrz mówimy jednym głosem.

Ja nie jestem prawnikiem. Może na szczęście. Ale patrzę przez pryzmat rozmów z ludźmi. Ludzie wręcz żądają, żebyśmy się dogadywali, żeby nie było tego piekła. Jest wojna. Słuchamy, czy przełamią, czy nie przełamią frontu. Pocieszamy się sytuacją, co będzie, bo nie wiemy, czy nie będzie jeszcze gorzej. Nie chcę krakać, ale trzeba mieć świadomość, w jakiej sytuacji się znajdujemy.

Co do interpretacji, bo tu bardzo pięknie. Art. 133 kluczowy. Ale warto mieć wątpliwości. Mnie zawsze uczono, że jak nie masz wątpliwości, to idź do psychiatry. Normalny człowiek ma wątpliwości. To jest normalne. I sprawa bez wątpienia dotyczy materii konstytucyjnej. Bardzo ważnej.

Ale warto też przypomnieć głośną, skandaliczną zdaniem niektórych, a dla mnie spektakularną, kontrowersyjną, ale bardzo ważną wypowiedź Kornela Morawieckiego, który powiedział, że prawo służy narodowi, a naród jest ponad prawem. Skandal. Do dzisiaj wraca jak echo ta wypowiedź, jak on mógł tak skandalicznie powiedzieć. Przecież konstytucja jest ponad narodem polskim, a nie odwrotnie. Nie, proszę państwa, jest jednak inaczej. Problem polega na tym, żeby teraz, przed wyborami, ludzie zobaczyli, dowiedzieli się, kto czego chce. Ja się zgadzam, że trudno sobie wyobrazić taką zgodę, ale w interpretacji konstytucyjnej jako nieprawnik czytam, że ta konstytucja zobowiązuje oba organy, prezydenta i rząd, do odłożenia w tym zakresie jakiejkolwiek rywalizacji, a wręcz przeciwnie – do praktykowania możliwie daleko posuniętego współdziałania. A na końcu możliwie daleko posuniętego współdziałania jest zgoda. Ona jest owocem pożądanym, upragnionym przez naszych obywateli. Waszych też. Spytajcie swoich wyborców, to się dowiecie, czy tego nie chcą.

Niestety uważam, że jest przekleństwem, jest zmorą, że nawet na zewnątrz w ważnych sprawach nie ma zgody. Spójrzmy na inne nacje, żeby nie wymienić przez elegancję. Oni się potrafią strasznie kłócić, ale na zewnątrz zusammen, razem. Wszyscy razem, proszę państwa. My nie potrafimy tego robić.

Chcę podziękować panu prezydentowi. Zgadzam się. Ja też mogę podzielać różne wątpliwości. Ale ta inicjatywa prezydencka na pewno jest w duchu konstytucji, wyciąga wnioski z przeszłości. Przypomniałem pewien fragment, bardzo ciekawy, bo to był

moment dyskusji nad traktatami i bardzo gorącymi tematami. Prosiłbym, żeby ci, którzy mają lepszą pamięć i ważniejsze funkcje, nawiązali do mojej wypowiedzi i się odnieśli. Bo to jest też problem szybkiej refleksji.

Panie pośle Nitras, pan mówi, że jeden dzień. To chwila jedna, proszę pana. Powinniśmy zrobić w ciągu chwili, bo wszyscy żądają. Czas jest taki. Czas nagli. Dobrze, możemy się spierać i możemy… Proszę? Niezależnie, bo były podane scenariusze. Trudno sobie wyobrazić. Gdyby czołowe osoby w Polsce, szef NIK, Trybunał Konstytucyjny, gdyby wszystko było ustalane cztery piąte w Sejmie – to nie byłoby tych ludzi? Właśnie na tym polega cała idea. To jest już taki kruchy lód, na który teraz wchodzę, ale uważam, że potrzeba, żeby bardzo ważne kwestie były wymagane w zgodzie. Podkreślam to słowo: w zgodzie. To jest ponure i trudne, ale presja będzie tak silna, i wierzę w to, że niezależnie, kto wygra wybory, niezależnie, kto będzie przyszłym prezydentem, bo ta ustawa wykracza poza te kilka miesięcy, które nam zostało.

Jest też wielką sztuką, żeby pokazać wyborcom, pani minister – mówię do pani minister Paprockiej – żeby pokazać tak naprawdę, o co chodzi, bo tu trzeba powiedzieć wyraźnie: prezydent wzmacnia swoją pozycje, ale nie burzy niczego. Wręcz – przekładając to na prosty język – sprawia, że nie będzie tak, że w Brukseli będzie mówił rząd A, a prezydent B. A jeszcze trzeci będą mówili C. Nie. I za tym „nie" się opowiadam. O takie „nie" dla bałaganu proszę i apeluję. Głosujmy.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Jeszcze chwila.

Pan poseł Rosati.

Poseł Dariusz Rosati (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Szanowna Komisjo, państwo ministrowie, mamy kłopot z tym projektem. Mamy poważny kłopot. Szczerze powiem, dziwię się, że pan prezydent wystąpił z taką inicjatywą. Ten kłopot jest, po pierwsze, w tym, co wszyscy mówili – że jest niezgodność z konstytucją. Projekt łamie konstytucję w kilku punktach. Po drugie, on jest procedowany według wadliwej procedury, o czym też była mowa. Ale po trzecie, jest też projektem niebezpiecznym. Wbrew temu, co mówił mój szanowny poprzednik, on właśnie zmniejsza możliwość zajmowania przez Polskę jednoznacznego, jednolitego stanowiska zgodnego z polityką rządu.

Wiele zostało powiedziane, więc ja postaram się bardzo krótko. Jeśli chodzi o te konstytucyjne sprawy, to nie wiem, jak można w sposób jaśniejszy pokazać niezgodność tego projektu z konstytucją, jak tylko spoglądając na art. 133, który określa uprawnienia prezydenta w zakresie stosunków zewnętrznych. Tam jest enumeratywnie wyliczone, co prezydent może. Koniec kropka. Więcej nie może. A art. 126 mówi, że prezydent w wykonywaniu swojego mandatu działa w zakresie i na podstawie ustaw i konstytucji. Więc nie ma żadnej możliwości, pani minister, żeby dawać prezydentowi ustawą uprawnienia, które nie są zapisane w konstytucji. A do tych uprawnień należy właśnie zgoda na zgłaszanie polskich kandydatów na określone stanowiska. Do tych kompetencji nie należy ustalanie priorytetów polskiej prezydencji czy w ogóle priorytetów polskiej polityki zagranicznej, czy też uzasadnianie lub uzgadnianie stanowiska z Radą Ministrów. Takich kompetencji prezydent nie ma. Nie można w drodze ustawy ich wprowadzać. Żeby zamknąć całkowicie klamrę, dlaczego prezydent nie ma tych kompetencji, to sięgamy do art. 146, gdzie jest napisane, kto odpowiada za politykę zagraniczną. Myśmy te spory toczyli wielokrotnie. Nie wiem, państwo rzeczywiście macie jakąś skłonność do tego, żeby ignorować przeszłość. Pan poseł Zalewski bardzo klarownie to wyjaśnił. Pamiętam dokładnie spór o krzesło i jego konkluzje.

Prezydent jest najwyższym przedstawicielem Polski w stosunkach zewnętrznych. Jeśli chce, ma prawo jechać i siąść przy stole. Ale przy tym stole może wyłącznie odczytać dokument przygotowany przez Radę Ministrów. W związku z tym nie ma możliwości wykroczenia poza to, co ustaliła Rada Ministrów w zakresie polityki zagranicznej. To jest zapis konstytucyjny. Naprawdę nie można za pomocą ustawy wywracać do góry nogami kluczowych zapisów konstytucyjnych.

Prezydent ma cały szereg innych uprawnień. W każdej chwili może pojechać, nie tylko jako najwyższy przedstawiciel. Może także zwołać Radę Gabinetową w sprawach szczególnie ważnych dla kraju, jeżeli to jest sprawa związana z prezydencją Polski czy z jakimiś szczególnymi zmianami traktatowymi, oczywiście ze sprawami związanymi z bezpieczeństwem, bo jeśli chodzi o ten obszar, to on ma znacznie większe uprawnienia, też zapisane w konstytucji, ale nie ma żadnego powodu, żeby dawać tu dodatkowe uprawnienia, które właściwie czynią istniejące uprawnienia, jak zwołanie Rady Gabinetowej, nieistotnymi.

Państwo oczywiście to wszystko doskonale rozumiecie, bo przecież nie wyobrażam sobie, żeby te argumenty nie trafiały do państwa, do koleżanek i kolegów z PiS. Nie wiem, przecież to są sprawy oczywiste. W związku z tym trzeba przyznać i przyjąć, że przyczyny tego projektu są inne. To nie jest troska o zgodę, to nie jest troska o jedność. Akurat w czasie waszych rządów nie ma absolutnie żadnych konfliktów, jeśli chodzi o politykę zagraniczną, między rządem i prezydentem. Czy to jest dobra polityka – nie wchodzę w to w tej chwili. Natomiast nie ma konfliktów. Nie ma tu potrzeby, żeby dokonywać jakichś zmian konstytucyjnych czy ustawowych, które by usprawniały tę współpracę. Ona jest. Nie zauważyłem, żeby cokolwiek się tutaj zacierało.

Natomiast pytanie jest w związku z tym do pana prezydenta, który jest inicjatorem tego projektu, czy on rzeczywiście po raz kolejny chce być kojarzony z aktem prawnym, który stanowi pogwałcenie polskiej konstytucji. Czy rzeczywiście na koniec jego urzędowania czy na ostatnie lata jego urzędowania jako głowy państwa on chce po raz kolejny przypomnieć Polsce i całemu światu, że jest prezydentem, który wielokrotnie łamał konstytucję? Czy naprawdę uważa, że jego życie skończy się za dwa lata, jak skończy swój mandat? Naprawdę nie ma żadnego planu na swoje dalsze życie? A przecież naprawdę, jeżeli dojdzie po raz kolejny do tego typu skandalicznego złamania konstytucji, to pan prezydent Duda będzie traktowany jako człowiek, który ma bardzo poważne naruszenia prawnokonstytucyjne na sumieniu – i żadna szanująca się organizacja na świecie nie będzie prawdopodobnie chciała mieć z nim nic wspólnego. Proszę, pani minister, przekazać to panu prezydentowi. Niech wycofa ten projekt.

Na koniec mamy to, że jest wątek konstytucyjny. O procedurze nie będę mówił, bo pan mecenas Kropiwnicki dostatecznie dobrze to wyjaśnił. Natomiast jest jeszcze ten argument, że to naprawdę może się stać źródłem chaosu, a nie uporządkowania czy zgody. W sytuacji kiedy będziemy mieli kohabitację na przykład – nie mówię, że tak będzie, ale może być tak, że pan prezydent będzie kontynuował swoją misję, a rząd będzie z innej opcji politycznej – to o tym też była mowa, że wszystkie kandydatury mogą być blokowane. Taka możliwość istnieje i nie ma żadnej procedury odwołania. Nie ma żadnej procedury rozstrzygnięcia tego sporu. Będziemy funkcjonować na podstawie tego, że będziemy mieli chargé d'affaires w Brukseli, będziemy mieli zastępców czy kandydatów. To super, gratuluję pomysłu na wzmocnienie pozycji Polski w UE. Gratuluję.

W związku z tym, szanowni państwo, naprawdę nie chodzi o nasz interes, interes opozycji w jakikolwiek sposób. To wy myślicie o tym, żeby sobie zabezpieczyć pewne trzymania na przyszłość, jak już na przykład nie będziecie rządzić, to żeby mieć blokadę na kandydatów zgłaszanych przez Radę Ministrów z innej opcji politycznej na stanowiska w UE. Wtedy możecie liczyć na jakieś targi albo w ogóle na to, że będziecie paraliżować pracę przyszłego rządu. No więc będziemy o tym mówić otwarcie, dlatego że żadnego innego uzasadnienia nie ma.

Obecny stan konstytucyjny wystarcza dla prezydenta, żeby pełnił swoje funkcje. Jest bardzo aktywny, jak chce. Siedem razy był na Ukrainie – i bardzo dobrze. Świetnie robi tę rolę, jeśli chodzi o stosunki z Ukrainą. Także w wielu innych obszarach, w obszarze bezpieczeństwa itd. Była o tym mowa. Ale jeśli chodzi o UE, to są sprawy związane z tysiącem innych tematów: transformacja energetyczna, jednolity rynek, polityka handlowa, polityka ochrony środowiska i cały szereg wspólnych polityk. Gdzie prezydent ma w ogóle – przepraszam bardzo, z całym szacunkiem dla Kancelarii Prezydenta, ale gdzie on ma urząd? Ma Radę Bezpieczeństwa, tzn. ma specjalną jednostkę związaną z bezpieczeństwem, bo w zakresie bezpieczeństwa i w kwestiach wojskowych ma rzeczywiście spore uprawnienia. Ale wszystkie inne sprawy, w których prezydent może

powiedzieć, że nie zgadza się na coś – w związku z tym premier rozkłada ręce i mówi: nie uzgodniłem tego z prezydentem, sprawę związaną, nie wiem, z emisją dwutlenku węgla czy ze wspólną polityką rolną.

Trzeba mieć naprawdę jakieś poczucie odpowiedzialności za państwo. Rząd odpowiada za politykę wewnętrzną i zagraniczną i rząd ma odpowiedzialność przygotować wszystkie stanowiska i uzgodnienia. Natomiast prezydent ma prawo w każdej chwili poprosić o informację, a nawet, jak powiedziałem, zwołać Radę Gabinetową. Nie trzeba do tego dodatkowych ustaw.

Tak że mam apel do państwa: wycofajcie się z tej ustawy, bo to jest po prostu niepotrzebne. Jest to złamanie konstytucji i stwarza ryzyko, że w przyszłości będziemy mieli paraliż. Chyba że właśnie o to wam chodzi.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, panie pośle.

Moja gorąca prośba o to, żeby jednak wypowiedzi przebiegały w miarę syntetycznie i żeby nie powtarzać argumentów, które już wcześniej się pojawiały, to wtedy wszystko sprawniej nam pójdzie. Pan poseł Witczak.

Poseł Mariusz Witczak (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Te argumenty, które tutaj padają, mają ogromną wagę, bo dyskutujemy o bardzo poważnych zmianach, które państwo chcecie zrealizować, które są niewątpliwym zamachem na konstytucję i będą pogłębiały polski kryzys funkcjonowania – nomen omen – w strukturach UE. Chcę państwu przypomnieć, że to nikt inny jak Andrzej Duda podpisywał ustawy, które łamały konstytucję. To on decydował się na zaprzysiężenie dublerów, którzy stali się przekleństwem polskiej praworządności, nie przyjmował przysięgi od prawidłowo wybranych sędziów i potem podpisywał ustawy, które demolowały polską praworządność, na czele z reformą czy deformą KRS.

Państwo jesteście odpowiedzialni za głęboki kryzys Polski w strukturach UE. Państwo jesteście odpowiedzialni za to, że Polska nie dostała pieniędzy z KPO. To pan, panie ministrze, wynegocjował z mojego punktu widzenia dosyć pokraczne rozwiązanie, żeby Izba Dyscyplinarna funkcjonowała w strukturach sądu administracyjnego, ale to pan to wynegocjował, a prezydent panu tego nie podpisał. Pan nam wszystkim opowiadał, że przygotował rozwiązanie, które doprowadzi do szybkiego wzięcia przez Polskę pieniędzy z KPO, a prezydent tego nie podpisał. To wy jesteście, z prezydentem na czele, bo to prezydent współorganizował Trybunał Konstytucyjny swoimi decyzjami, odpowiedzialni za to, że ta instytucja jest dzisiaj w kompletnym paraliżu. I te wszystkie kwestie, cała ta wasza historia funkcjonowania w strukturach UE jest bardzo ściśle powiązana z decyzjami Andrzeja Dudy.

Andrzej Duda po ośmiu latach swojej prezydentury w końcówce kadencji parlamentu – też po ośmiu latach waszych rządów – doszedł do wniosku, że nagle potrzebuje więcej władzy, że potrzebuje stanowiska dla swoich kolegów, żeby zabezpieczyć interesy swoich współpracowników. Przecież to jest bardzo czytelne. Przecież to jest ordynarne zachowanie polityczne, które uprawiacie i nie wyciągacie żadnych wniosków z dotychczasowych decyzji, które doprowadziły do kryzysu Polski w strukturach UE. I dalej przepychacie kolanem rozwiązanie. Nie chcę już powtarzać tych wszystkich argumentów, o których mówili moi koledzy z klubu Koalicji Obywatelskiej. Przecież to są oczywiste argumenty, które wywalają wszystkie wasze propozycje dotyczące tych zmian.

Nie jesteście nawet w stanie ani jednego argumentu przedstawić, który miałby charakter funkcjonalny. Że to rozwiązanie miałoby w jakikolwiek sposób usprawnić funkcjonowanie polskiego państwa. To my tutaj państwu już od prawie półtorej godziny tłumaczymy, że doprowadzicie do kolejnego paraliżu, chaosu i bałaganu. Wy nawet nie jesteście w stanie, pani minister Paprocka nie jest w stanie przedstawić ani jednego argumentu, który miałby charakter funkcjonalny, usprawniający polskie państwo.

Kończąc, chcę powiedzieć, że my nie mamy wątpliwości, że zbudowaliśmy w Polsce ustrój parlamentarno-gabinetowy. Konstytucja polska bardzo precyzyjnie opisuje relacje władzy wykonawczej z władzą ustawodawczą. Tutaj nikt nie ma wątpliwości. Jeśli

prezydentowi brakuje stanowisk, to może dajcie mu prezesa Orlenu albo kilka jeszcze innych spółek Skarbu Państwa, żeby się zadowolił i żeby nam nie demolował konstytucji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję.

Pan przewodniczący Tomczyk. To już jest ostatni z posłów w dyskusji. Pani przewodnicząca Pomaska jeszcze.

Poseł Cezary Tomczyk (KO):

Bardzo dziękuję.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, pan poseł Cymański wiele tu mówił o zgodzie – piękne słowa, z wieloma się zgadzam. Chciałbym tylko dwie rzeczy przypomnieć, bo parę rzeczy testowaliśmy. Wbrew temu, co państwo dzisiaj mówią, te rzeczy właśnie zostały zapisane. Więc pan się odwoływał do pamięci ludzkiej, ona jest zawodna, ale są źródła w tej sprawie, więc przypomnę. Dwa cytaty. Pierwszy dotyczący współpracy. To jest pan europoseł Legutko. W 2014 r. mówi tak: „Będziemy działać w opozycji do państwa polskiego”. To à propos donoszenia na Polskę. Andrzej Duda, wtedy europoseł, 2014 r.: „Trzeba powiedzieć krótko: działania w PE to jest jedyna droga, żeby przywrócić w Polsce podstawowe standardy demokracji”. Taka była zgoda między ówczesną opozycją a rządem. I tak donosiliście na Polskę za granicą, więc warto o tym przypomnieć.

Pan poseł Nitras wspominał o wypowiedzi pana posła, pana ministra vel Sęka – i pan minister vel Sęk powiedział: ja się na ten temat nie wypowiadałem. To też panu przypomnę, bo mam tu cytat. Dokładnie 8 czerwca pan minister vel Sęk powiedział tak na temat tego projektu: „Moją uwagę zwróciło to, że projekt jest bardzo daleko ingerujący w materię ustrojową państwa. W mojej opinii też w materię konstytucyjną państwa. Jest propozycja głębokiej zmiany ustrojowej i na pewno wymaga refleksji”. I wy w związku z tym, co mówicie, nawet nie chcecie tego procedować na sali sejmowej.

Rozumiem, że pan minister jest pod presją, nie może pan w tej sprawie zabrać innego głosu, ale to może niech pan dwa razy mrugnie, jak pan jest pod presja, to będziemy mogli panu jakoś pomóc na Komisji i w Sejmie. Może zrobimy to razem, bo i pan, i my wiemy, że to jest projekt po prostu beznadziejny. Bo taka jest prawda. I to nie jest kwestia obrony tego czy innego rządu. To jest kwestia obrony państwa i podstawowej funkcjonalności.

Pan profesor Rosati wspominał o kompetencjach prezydenta i one rzeczywiście w art. 144 są ujęte. Każdy student nauk politycznych prawa wie, co to są prerogatywy prezydenta. Prerogatywy prezydenta, drodzy państwo, to są wyłączne uprawnienia prezydenta. Wszystkie inne kwestie, które prezydent chciałby zrobić, wymagają kontrasygnaty prezesa Rady Ministrów. To też jest ujęte w konstytucji. Tutaj Ameryki naprawdę nie trzeba odkrywać, Trybunał Konstytucyjny na ten temat wszystko powiedział.

A teraz jeżeli chodzi o kwestie Rady Europejskiej, mamy rozstrzygnięcie Trybunału Konstytucyjnego, wiemy, że prezydent może jeździć, jeżeli tylko chce. Przypomnę jedną rzecz z naszej historii. Rok 2015, pierwsze posiedzenie Sejmu po wyborach parlamentarnych wygranych przez PiS zostaje ustalone na dzień szczytu Rady Europejskiej na Malcie. Pani premier Kopacz, ówczesna premier Rady Ministrów, informuje, że w związku z tym, że jest pierwsze posiedzenie Sejmu, na którym ma złożyć dymisję rządu, nie może wziąć udziału w posiedzeniu Rady Europejskiej na Malcie i zwraca się do prezydenta Andrzeja Dudy, żeby prezydent reprezentował Polskę na szczycie. Czy wiecie państwo, co prezydent zrobił? Odmówił. Powiedział, że nie pojedzie na szczyt reprezentować najjaśniejszą Rzeczpospolitą. Wiecie państwo, kto reprezentował Polskę na tym szczycie? Czechy. Prezydent Andrzej Duda tak się zachował.

Więc jeżeli miał możliwość, żeby reprezentować Polskę, to gdzie on wtedy był? A skoro Trybunał Konstytucyjny dał mu możliwość, żeby uczestniczył w posiedzeniach Rady Europejskiej, to czemu nie jest na wszystkich posiedzeniach Rady Europejskiej i nie uczestniczy, i nie współpracuje z rządem, i nie zabiera głosu, i nie jest aktywny w tej kwestii?

Sprawy, tak jak tu zresztą padło, dotyczące Ukrainy itd. – przecież wszyscy jesteśmy pod wrażeniem wielu kwestii, które dotyczą działalności w tej kwestii. Ale akurat materia związana z UE jest tak skomplikowana, sprawy UE dotyczą tak wielu kwestii – i dlatego rząd ma przedstawicielstwa na całym świecie w postaci ambasad, swoich konsulów, dlatego żeby właśnie to była kompetencja rządu. Najgorsze jest to, że jesteśmy w takiej sytuacji, że ja o tym wiem, wszyscy posłowie na tej sali o tym wiedzą, pan minister o tym wie – i za chwilę pan minister zabierze głos i będzie mówił kompletnie co innego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ostatnia pani przewodnicząca Pomaska.

Poseł Agnieszka Pomaska (KO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

W zasadzie chciałam zapytać pana przewodniczącego, czy nie ma dyskomfortu. Pan przewodniczący lubi pilnować porządku, żeby każdy mógł zabrać głos, przynajmniej dzisiaj. Bardzo się cieszę, że tak jest. Pilnuje tego, żeby ministrowie odpowiadali na pytania, żeby były przestrzegane podstawowe zasady obowiązujące w tym Sejmie. A rzeczą oczywista jest, że pierwsze czytanie tej ustawy powinno się odbyć na posiedzeniu Sejmu. Tak jak było zresztą z ustawą, która była przyjmowana w 2010 r. Może przypomnę, że wtedy ta ustawa to był wynik prac podkomisji, która obradowała przez pięć miesięcy. W tej podkomisji zasiadali również przedstawiciele wtedy partii opozycyjnej Prawo i Sprawiedliwość – pan poseł Siarka i pan poseł Karski. I ta ustawa, którą dzisiaj chcecie zmienić nawet w mniej niż 24 godziny, w 12 godzin, była wynikiem rzeczywiście jakichś pogłębionych prac. Po prostu była wynikiem normalnej pracy Sejmu w normalnym trybie, dlatego że to jest ustawa, która określa bardzo podstawowe elementy funkcjonowania państwa. Jesteśmy członkiem UE i to, w jaki sposób funkcjonujemy w ramach tej struktury, jest po prostu fundamentalne dla funkcjonowania państwa.

Chciałam więc zapytać pana przewodniczącego, żeby wypowiedział się w tej kwestii, czy nie ma dyskomfortu, że po pierwsze, tę ustawę zgodził się procedować na posiedzeniu Komisji do Spraw Unii Europejskiej, po drugie – nie będę powtarzała, wsłuchując się w głos pana przewodniczącego, argumentów o niekonstytucyjności tych zapisów, ale przecież one są oczywiste. Mamy ekspertyzy prawne w tej sprawie. Chciałabym zobaczyć jakieś inne ekspertyzy. Wierzę, że pan przewodniczący jednak zechce pochylić się nad ustawą i być może wystąpić o jeszcze inne ekspertyzy, które wskazałyby, że ten projekt jest konstytucyjny. Na razie takie poważne opinie się w tej sprawie nie pojawiły.

Mam więc taki apel, prośbę do pana przewodniczącego – i proszę się do tego odnieść – żeby potraktować tę sprawę bardzo poważnie, bo ona niesie długofalowe skutki. Podkreślę, nad tą ustawą pracowaliśmy – akurat wtedy zasiadałam w tej podkomisji, nie będę tu bronić, nie o to chodzi, ale pracowaliśmy przez pięć miesięcy. Wszyscy mogli brać udział w pracach podkomisji. Później było pierwsze czytanie na posiedzeniu Sejmu, panie przewodniczący. I co się nagle takiego stało – niech pan odpowie – że w takim trybie mamy w 12 godzin zmieniać ustawę, która określa podstawowe zasady funkcjonowania naszego państwa? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, pani przewodnicząca. To nie ja ustalam, czy projekt trafia na pierwszym czytaniu do Komisji, czy na plenarkę, więc to nie ja jestem adresatem.

Poseł Agnieszka Pomaska (KO):

Ale pan ustala chociażby, kiedy odbywa się to posiedzenie.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tak. Jak przy każdym posiedzeniu. Natomiast to nie jest moja kompetencja, w związku z czym chybione pytanie. Przepraszam, panie pośle, już musimy zmierzać dalej.

Poseł Robert Kropiwnicki (KO) – spoza składu Komisji:

Chciałem właśnie zapytać, bo pani przewodnicząca Pomaska zapytała o ekspertyzy. Na stronie przy tym druku są dwie ekspertyzy ekspertów, bardzo krytyczne. Profesora

Skotnickiego i profesora Balickiego. Obie bardzo krytycznie się odnoszą do tego projektu. Czy są jakieś inne ekspertyzy? Czy pan zwracał się o opinię do Sądu Najwyższego ewentualnie do innych organów państwowych, żeby przedstawiły opinię w sprawie tego projektu, który naprawdę ma rangę ustrojową? Później, przy stosowaniu tego prawa, będą wciągane sądy, mnóstwo organizacji będzie musiało się w tej sprawie wypowiadać. Proszę o informację, czy pan się zwracał o te opinie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Szanowni państwo, nie zwracałem się o opinie. Nie ja też jestem autorem tego projektu. Państwo też możecie występować o takie opinie, również do Biura Analiz Sejmowych. W związku z tym, jeżeli chodzi o kwestię opinii, które, jak pan poseł Kropiwnicki sugeruje, istnieją – ja nie znam tych opinii. Żadne opinie formalnie, oficjalnie do mnie jako do przewodniczącego nie wpłynęły.

Poseł Robert Kropiwnicki (KO) – spoza składu Komisji:

Są na stronie przy tym druku. Pewnie też są na stronie Komisji, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Nie, panie pośle. Do mnie nie dotarły żadne opinie zewnętrzne czy wewnętrzne na temat konstytucyjności tego projektu.

Poseł Robert Kropiwnicki (KO) – spoza składu Komisji:

Są to opinie zamówione przez BAS i one są w sekretariacie, więc może pan przewodniczący się z nimi zapozna. Bardzo proszę. Chyba warto, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie pośle, przepraszam bardzo. Świetnie.

Poseł Robert Kropiwnicki (KO) – spoza składu Komisji:

Obie są mocno krytyczne, uznanych profesorów z branży konstytucyjnej.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Wszystkie opinie, wszystkie dokumenty, jakie wpłynęły do Komisji, dostaliście państwo. O tym mogę państwa zapewnić.

Dziękuję za wszystkie pytania. Przekazuję głos pani minister Paprockiej celem udzielenia odpowiedzi.

Sekretarz stanu w KPRP Małgorzata Paprocka:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, myślę, że odpowiem syntetycznie, ponieważ argumenty właściwie się powtarzały. Pozwolą państwo posłowie, że nie będę się odnosić do poszczególnych wypowiedzi.

Pierwsza kwestia, czyli całościowy cel tej ustawy: tak jak pan prezydent wskazał w uzasadnieniu, tak jak mówiłam w wystąpieniu wstępnym, ta ustawa tak naprawdę – i tutaj chyba pan poseł Cymański najlepiej te intencje odczytał – jest kwestią wzmocnienia współpracy pomiędzy rządem i prezydentem. Oczywiste jest orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, które zresztą zapadło wtedy w bardzo bulwersujących okolicznościach. Pamiętam wypowiedzi typu „prezydent jest do niczego niepotrzebny" i tym podobne liczne, powiedziałabym, zaczepki. Natomiast konstytucja jest, jaka jest. W 2009 r. normy były takie same, jak są dzisiaj. To, co jest pewnego rodzaju problemem ustrojowym, i myślę, że akurat co do tego Wysokiej Komisji w ogóle nie trzeba przekonywać, to brak rozdziału europejskiego, który by regulował nie tylko kwestie stanowisk, hierarchii źródeł to akurat nie trzeba, bo wiadomo, że konstytucja jest najwyższym prawem RP, ale takie unormowanie pomimo tego, że minęło wiele lat od wstąpienia do UE, nie zostało uchwalone. Jesteśmy zatem w ramach stosunków Polska–UE na podstawowych zasadach, które są związane w ogóle z kreowaniem polityki zagranicznej, a tutaj są dwie takie domeny konstytucyjne. Pierwszą jest polityka zagraniczna, gdzie konstytucja wprost nakazuje współdziałanie pomiędzy prezydentem, Radą Ministrów, prezesem Rady Ministrów i ministrem właściwym do spraw zagranicznych. Nawet nie jest wskazany minister właściwy do spraw Unii Europejskiej, bo konstytucja jest sprzed naszego przystąpienia do UE. Drugą domeną jest kwestia związana ze zwierzchnictwem nad siłami zbrojnymi.

Tam również jest bardzo silne powiązanie i wykonywanie tego zwierzchnictwa w czasie pokoju za pośrednictwem ministra obrony narodowej.

Specjalnie podkreślam te dwie kwestie, ponieważ wbrew tym wszystkim negatywnym stanowiskom, które wybrzmiały, nie jesteście państwo w stanie wskazać sytuacji, w której dochodziłoby do jakiegokolwiek paraliżu państwowego. To znaczy, jeżeli mówimy o prezydencie, który cieszy się najsilniejszym mandatem demokratycznym w państwie – w ostatnich wyborach to jest ponad 10 mln głosów – i mówimy o osobie, która niezwykle… Myślę zresztą, że trzeba to oderwać w ogóle od dzisiejszego piastuna. Bo to nie jest ustawa czasowa, to nie jest ustawa na dzisiejszy układ polityczny, który będzie po wyborach, tylko jest to ustawa, która ma dotyczyć całej przyszłości i po prostu kształtować te relacje. Być może kiedyś Wysoka Izba podejmie decyzję o tym, że będą zmiany w konstytucji i będzie wprowadzony rozdział europejski i być może tam będą inaczej te kwestie rozłożone. Natomiast nie ma na pewno przeszkody konstytucyjnej do tego, aby na poziomie ustawowym określić taki a nie inny sposób wyboru naszych kandydatów i naszych przedstawicieli na stanowiska w ramach struktur unijnych.

W tym kontekście chciałam przypomnieć jedną ustawę, która była zresztą uchwalona w czasie rządów Platformy Obywatelskiej, kiedy państwo wprowadzaliście zmiany w prokuraturze. Było to bardzo krytycznie oceniane, spotkało się to wtedy z wetem świętej pamięci prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Wprowadzany był wtedy rozdział prokuratora generalnego od ministra sprawiedliwości. Można w tym kontekście przywołać takie same podstawy z art. 146 konstytucji, który też nakazuje Radzie Ministrów dbanie chociażby o porządek publiczny. Wtedy państwo proponowaliście, aby tego prokuratora wybierał prezydent.

Nie ma więc żadnej przeszkody konstytucyjnej, aby w taki a nie inny sposób ukształtować sposób wyboru. Szczególnie że po pierwsze, jest norma z art. 133 mówiąca jasno o współdziałaniu na poziomie polityki międzynarodowej. Drugim bardzo silnym argumentem jest sposób wyboru dzisiaj ambasadorów. Tutaj też nie są państwo w stanie pokazać żadnych rzekomo demolujących, hamujących rozwiązań. Pomijam już wszystkie inne rozwiązania. Mamy przecież dzisiaj w systemie prawnym szereg stanowisk, które są powoływane z bardzo istotnym udziałem prezydenta RP. Gdzie pan ma, panie pośle, w konstytucji prokuratorów albo szefów służb?

Poseł Robert Kropiwnicki (KO) – spoza składu Komisji:

Mówimy o organach międzynarodowych.

Sekretarz stanu w KPRP Małgorzata Paprocka:

Tu mówimy o polityce międzynarodowej i mandat prezydenta do współdziałania z rządem wynika wprosi z art. 133. Dlatego jest współdziałanie. Dlatego jest i Rada Ministrów, i jest stanowisko prezydenta, a następnie kandydaci są przedstawiani Wysokiej Izbie, zgodnie zresztą z regułami, które dzisiaj są.

Kwestia druga, która wymaga odpowiedzi, to jest kwestia na pewno ustrojowo bardzo skomplikowana. Tutaj państwo posłowie się do tego odwoływali. To jest kwestia prezentacji stanowiska na Radzie. Tutaj faktycznie sprawa jest przedmiotem rozstrzygnięcia, tylko państwo bardzo chętnie cytowaliście część postanowienia Trybunału Konstytucyjnego. Nikt nie kwestionuje tego, że prezydent ma prawo wziąć udział w każdym posiedzeniu Rady. Tutaj, panie przewodniczący, przykład: ma prawo. Nie ma obowiązku. A na pewno nie prezes Rady Ministrów wyznacza posiedzenia Rady, w których prezydent ma wziąć udział i ma reprezentować. To jest decyzja tylko i wyłącznie prezydenta. Jasno to wskazuje postanowienie Trybunału, a nie jest rolą prezesa Rady Ministrów wyznaczanie prezydentowi, na których posiedzeniach Rady ma go jakoby zastępować. To jest pierwsza kwestia.

Druga kwestia to prezentacja stanowiska. Tak, z postanowienia wynika, kto je przygotowuje. Nikt tego nie kwestionuje. Natomiast zapomnieliście państwo posłowie o fragmentach wyroku, które jasno wskazują na konieczność współdziałania Rady Ministrów w tym zakresie z prezydentem, aby to stanowisko było prezentowane i aby w ramach współdziałania to stanowisko wypracować. Tutaj kluczowe jest, myślę, że – z ogromnym szacunkiem dla Wysokiej Komisji – nie trzeba państwa posłów przekonywać, w jakich

realiach politycznych, prawnomiędzynarodowych dzisiaj jesteśmy. Jednogłos władzy, niezależnie, tak jak podkreślam, od konkretnego układu politycznego, bo ta ustawa jest pisana na przyszłość – jest niezwykle istotne, aby stanowisko było spójnie prezentowane nie tylko na forum UE, bo przecież formatów współpracy międzynarodowej jest cały szereg. W części to są te same osoby, ale to stanowisko dla dobra RP i dla polskiej racji stanu musi wybrzmieć w jednakowy sposób.

Myślę, że to są te kwestie kluczowe. Co do kwestii organizacyjnych, tak jak pan przewodniczący powiedział – to jest zupełnie poza Kancelarią Prezydenta. Więc do tych dwóch kwestii, które, mam wrażenie, budziły największe wątpliwości, mam nadzieję, że udało mi się odnieść. Dziękuję uprzejmie.

Poseł Robert Kropiwnicki (KO) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, krótko, jeżeli można.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Przepraszam, ale jeszcze nie udzieliłem panu głosu, panie pośle.

Szanowni państwo, skończyła się tura zadawania pytań. Otwieram dyskusję. Jeżeli chodzi o mówców zewnętrznych, to zamykam listę. Zgłosił się jeden pan. Bardzo proszę się przedstawić, z jakiej pan jest organizacji. Za chwilę oczywiście, panie pośle, panu również przekażę głos.

Pełnomocnik zarządu Związku Miast Polskich Marek Wójcik:

Marek Wójcik, pełnomocnik zarządu Związku Miast Polskich, sekretarz Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego.

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, panie ministrze, szanowni państwo, ośmielam się zabrać głos, dlatego że prezydencki projekt ustawy wprost bezpośrednio odnosi się do działalności jednostek samorządu terytorialnego. W związku z tym stąd moja obecność. Nadzwyczaj żałuję, że pan prezydent, co niestety nie jest pojedynczym przypadkiem, nie konsultuje w żaden sposób przedstawianych projektów ze stroną samorządową. Mówię o tym, że to nie jest pierwszy przypadek, bo państwo będziecie dzisiaj głosować prawdopodobnie stanowisko Senatu w sprawie ustawy o geriatrii, w której dokładnie mieliśmy tę samą sytuację.

Ośmielam się tu też wystąpić dlatego, że ta ustawa ogranicza autonomię samorządów terytorialnych w kwestii delegowania przedstawicieli do Komitetu Regionów i to w sposób zasadniczy. Dzisiaj regulacje w tym zakresie definiuje ustawa z 6 maja 2005 r. o Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego oraz przedstawicielach RP w Komitecie Regionów. Ta propozycja przede wszystkim gwarantuje organizacjom samorządowym prawo wyznaczania kandydatów. Następnie Rada Ministrów i państwo jako Komisja do Spraw Unii Europejskiej opiniujecie te kandydatury.

Natomiast w tejże ustawie, którą państwo dzisiaj proponujecie, mamy, po pierwsze, zupełne pozbawienie autonomii samorządów, dlatego że w kwestiach kadrowych, dotyczących Komitetu Regionów, ale także innych, wymienionych w art. 18 i 19 zmienianej ustawy, decyzje personalne podejmuje pan prezydent jednoosobowo. Mówię to wprost, dlatego że jak państwo przeanalizują przepisy, to mamy sprawę jasną. Samorządy terytorialne coś proponują, Rada Ministrów coś proponuje, pan prezydent się nie zgadza, w związku z tym szans na kandydaturę nie ma.

Państwo jako Komisja do Spraw Unii Europejskiej bierzecie udział w tym procesie, ale nie macie nic do powiedzenia. Tak naprawdę na samym końcu – przepraszam, że muszę to powiedzieć tak bezpośrednio, z szacunkiem dla państwa – ale proszę zwrócić uwagę: najpierw jest uzgadnianie z Radą Ministrów kandydatur, a potem państwo otrzymujecie te kandydatury do zaopiniowania, ale ta opinia nie jest wiążąca. W związku z tym tak naprawdę to jest spełnienie pewnego wymogu formalnego, który nie ma bezpośredniego wpływu na obsadę kadrową. Powiedzmy to sobie uczciwie. W tym przypadku natomiast, dotyczącym samorządu, ma to szczególne znaczenie, dlatego że dzisiejsze przepisy dają prawo, co podkreślam, samorządom wyznaczania przez organizacje samorządowe swoich przedstawicieli. Podkreślam ten wyraz: wyznaczania. Po zmianie tak naprawdę sytuacja jest zupełnie inna.

Rozmawiałem przed posiedzeniem z panem przewodniczącym i pan przewodniczący przekazał mi informację, że będzie wnosił poprawkę także w tym zakresie. Niestety, panie przewodniczący, ta poprawka dotyczy tylko i wyłącznie kwestii aktualnie rozpoczętych procedur w tym zakresie. Czyli jest to przepis przejściowy, odnoszący się do rozpoczętych procedur dotyczących powołania kandydatów na stanowiska wymienione w art. 18 i 19, natomiast nie przesądza co do stałego mechanizmu. W związku z tym chciałem bardzo podziękować za te propozycje, które tu padały, dotyczące przede wszystkim wysłuchania publicznego. Jako przedstawiciele strony społecznej my także chcielibyśmy móc spokojnie rozmawiać o tej ustawie. W pełni zgadzam się z wystąpieniami tych państwa posłów, którzy mówili o tym, że ta zmiana ma wymiar absolutnie ustrojowy. Po wejściu w życie tych przepisów będziemy żyli w zupełnie innym świecie. Stąd też prośba do pani minister, a przez panią minister do pana prezydenta, żeby jednak w imię szacunku dla partnerów społecznych zechcieć procedować tę ustawę spokojnie, w taki sposób, żeby można było podejmować decyzje, które będą decydowały o naszej przyszłości, mając przekonanie, że robimy to racjonalnie. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Kropiwnicki w debacie, tak?

Poseł Robert Kropiwnicki (KO) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, chcę zwrócić uwagę na to, o czym zresztą bardzo wyraźnie pisze pan profesor Skotnicki w ekspertyzie, która jest na stronie Komisji. Art. 133, pani minister, mówi o tym, że prezydent w zakresie polityki zagranicznej współdziała z prezesem Rady Ministrów. Czyli jest to nałożenie obowiązku na prezydenta. I to jest wyraźnie powiedziane, że konstytucja przesądza, że prezydent ma obowiązek współdziałania, a nie że prezydent może odmawiać zgody na powołanie jakiegoś organu. Czyli prezydent jest słabszym organem w myśl konstytucji, a nie prezydent ma kompetencje znacznie mocniejsze. Bo państwo chcecie w ustawie dać możliwość tego, że prezydent odmawia zgody na powołanie kogoś. I posłowie wskazywali wcześniej na to, że to może doprowadzić do paraliżu, że nie będziemy mieli komisarza europejskiego, możemy nie mieć przedstawiciela w Trybunale Obrachunkowym i w szeregu innych instytucji. To jest bardzo duże zagrożenie w sytuacji konfliktu, a prawo musimy pisać na sytuacje obiektywne, w których może dojść do konfliktu. Tak jak pani mówiła, prawo jest ponadczasowe i może dojść do mocnej sytuacji konfliktowej. Musimy unikać takich sytuacji. Konstytucja wprost to przesądziła, że prezydent ma współdziałać – i to jest obowiązkiem prezydenta, a nie prezesa Rady Ministrów, żeby współdziałać z prezydentem. To oczywiście trzeba czytać w dwie strony, ale obowiązkiem konstytucyjnym jest to nałożone na prezydenta. Nie można tego rozszerzać w ten sposób, że po pierwsze, dajecie prezydentowi możliwość odmawiania zgody na powołanie, a po drugie, dajecie obowiązek osiągania porozumienia, co też jest naruszeniem tego, bo współdziałanie nie oznacza porozumienia. To jest bardzo wyraźne i naprawdę proszę sięgnąć do opinii profesora Skotnickiego, który to bardzo detalicznie wyłożył. Zachęcam do lektury. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję.

Czy ktoś jeszcze w dyskusji? Nie słyszę. Pani minister chciałaby się do tego odnieść?

Sekretarz stanu w KPRP Małgorzata Paprocka:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, ja tylko jeden fragment panu posłowi Kropiwnickiemu chciałam przeczytać. „Powinność współdziałania dotyczy również prezesa Rady Ministrów i ministra właściwego do spraw zagranicznych, w szczególności nakłada na te organy zobowiązania gotowości do współdziałania z prezydentem RP". To jest fragment postanowienia kluczowego Trybunału. I tak jak odpowiadałam wcześniej: jeżeli mamy w naszym porządku prawnym – bo trzeba patrzeć na całość systemu prawnego, a przepisy były uchwalane przez bardzo różne konfiguracje polityczne, również przez państwa – przepisy nakładające czy przyznające prezydentowi uprawnie-

nia do kreowania wielu stanowisk, to tutaj uzasadnienie dla tego jest jeszcze silniejsze w ramach współdziałania, którego nie ma chociażby do kształtowania tych struktur wewnętrznych państwa, w których dzisiaj również prezydent z takim samym stanowiskiem, a nawet mocniejszym, może uczestniczyć.

Przepraszam, panie przewodniczący, jeszcze jedno zdanie. W odniesieniu do wypowiedzi pana przewodniczącego. Bardzo proszę, żeby nie wprowadzać Wysokiej Komisji w błąd co do niekonsultowania innych przedmiotów, bo wie pan przewodniczący, że takie konsultacje były. Pan przewodniczący również uczestniczył w procedurach. Panie przewodniczący, jest korespondencja na ten temat i posiedzenia chociażby Narodowej Rady Rozwoju, więc bardzo proszę nie wprowadzać Wysokiej Komisji w błąd co do braku konsultacji ze stroną samorządową. A uwagi państwa pan prezentował do innych projektów na wszystkich etapach, tylko żaden z posłów i senatorów nie zechciał ich przejąć. To jest jedna kwestia.

Druga uwaga merytoryczna do tej ustawy – nie jest celem tej ustawy jakakolwiek zmiana i nie ma tutaj w tej propozycji jakichkolwiek zmian w zakresie uprawnień samych samorządów do kreowania stanowisk. To uzgodnienie jest na poziomie Rady Ministrów. Tutaj jest wejście uprawnienia prezydenta. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję.

Nie słyszę więcej zgłoszeń w dyskusji. Pani przewodnicząca Pomaska.

Poseł Agnieszka Pomaska (KO):

Jestem zaskoczona, że pan przewodniczący nie wie nic o opiniach. Sprawdziłam. Są dwie opinie na stronie Sejmu przy tym projekcie. Myślę więc, że to też świadczy o tym, w jakim trybie procedujemy. Posłowie nie wiedzą nawet o opiniach, to jak mogą się z nimi zapoznać – co do konstytucyjności, co do trybu, w jakim powinna być procedowana ta ustawa. W dniu 5 lipca wpłynęła jedna opinia – zaraz powiem, która dokładnie – 5 lipca pana profesora Skotnickiego i 6 lipca pana profesora Balickiego. Wydaje mi się, że coś tu jest po prostu nie tak, jeśli posłowie nawet nie wiedzą. Pan przewodniczący nie wie o istnieniu opinii.

Tak. Jeszcze oczywiście chciałam, bo nie wiem, jak tu procedujemy, ale chciałam prosić o przedstawienie stanowiska rządu, panie przewodniczący. Oczywiście rozumiem, że pan minister zabierze głos, tak? Poznamy stanowisko rządu w tej sprawie? Dobrze. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tak jak mówię, przekazuję państwu wszystkie dokumenty, które formalnie do mnie trafią, do Komisji. W momencie, w którym trafiają do Komisji, ja państwu te dokumenty przekazuję. Naprawdę nie ukrywam niczego. Pan minister na końcu, myślę, prawda? Pan poseł Cymański i poseł Kropiwnicki.

Poseł Tadeusz Cymański (PiS):

Ja bardzo krótko, bo osią dyskusji jest jednak, co to jest współdziałanie, a co to jest uzgadnianie. Kolejny raz poseł Kropiwnicki. Rozumiem, o co idzie gra, ale proszę państwa, tylko zacytuję, nie będę komentował. „Konstytucja zobowiązuje oba organy do odłożenia w tym zakresie jakiejkolwiek rywalizacji, a wręcz przeciwnie" – uwaga – „do praktykowania możliwie daleko posuniętego współdziałania". Jak rozumiem, państwo uważacie, że to jest możliwie daleko, ale nie do zgody. Nie do uzgodnienia. Bo uzgodnienie wymaga rzeczywiście dojścia do zgody. Tak jest. Żeby było jasne.

Poseł Robert Kropiwnicki (KO) – spoza składu Komisji:

Ale nie ma tam możliwości weta. Jest współdziałanie, a tu dajecie prezydentowi możliwość weta. A to już jest właśnie przekroczenie granicy.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. Dziękuję bardzo.

Pan minister vel Sęk również chciał zabrać głos. Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister do spraw Unii Europejskiej w KPRM Szymon Szynkowski vel Sęk:

Tak. Bardzo dziękuję.

Chciałem przedstawić opinię ministra do spraw Unii Europejskiej w sprawie przedłożonego projektu ustawy, ale zanim to zrobię, to po pierwsze, chciałbym wyjaśnić, że w pełni podtrzymuję to, co mówiłem do tej pory na temat projektu ustawy. Nie wiem, czemu pan poseł Tomczyk, przywołując te cytaty, próbował stworzyć wrażenie, jakoby w tej chwili stanowisko się zmieniło. Za chwilę zabiorę w tej sprawie głos, odnosząc się do projektu ustawy.

Myślę, że to, co powiem, w pełni udowodni tylko to, że argument przedstawiany przeze mnie wcześniej, że jest to projekt ustawy głęboko wchodzący w materię ustrojową i konstytucyjną państwa, jest prawdziwy. Tego chyba zresztą dzisiaj nikt na tej sali nie kwestionuje. Dlatego jest potrzebna nad nim głęboka refleksja. Mówiłem o tym rzeczywiście 8 czerwca, nie w zeszłym tygodniu. Mówiłem, że w zeszłym tygodniu nie zabierałem głosu w tej sprawie. Do tego się odnosiłem. Natomiast wcześniej, w czerwcu, rzeczywiście zabierałem głos w tej sprawie, bezpośrednio po złożeniu projektu ustawy. Był czas na refleksję? Był czas na refleksję. Ponad półtora miesiąca od momentu złożenia projektu ustawy. Dobrze, że ta refleksja ze strony, jak sądzę, wszystkich posłów, a w szczególności posłów pracujących w Komisji do Spraw Unii Europejskiej, mogła być zrealizowana.

My również pochylaliśmy się nad projektem pana prezydenta w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, w szczególności w pionie europejskim, ponieważ są to propozycje zmieniające ustawę kooperacyjną w sposób, który rzeczywiście nadaje nowy kształt procedowaniu nad aktami europejskimi, także nad udziałem prezydenta w kształtowaniu polityki unijnej.

Jeszcze zanim odniosę się do konkretnych propozycji, jedna kwestia z wypowiedzi pana posła Tomczyka. Przywoływał 12 listopada 2015 r. i ówczesne nieformalne posiedzenie Rady Europejskiej na Malcie w kontekście braku podjęcia przez prezydenta propozycji zaprezentowania stanowiska rządu w związku z koniecznością obecności pani premier Kopacz w Sejmie. Otóż nie wiem oczywiście, jakie były wówczas intencje pana prezydenta, natomiast znam projekt stanowiska rządu na to nieformalne posiedzenie Rady Europejskiej i wiem, że w tym projekcie stanowiska m.in. było zawarte przedstawienie daleko zaawansowanego stopnia przygotowań do wdrożenia mechanizmu relokacji uchodźców, a także sprawozdanie, że Polska bierze odpowiedzialność i ten mechanizm jest gotowa w zasadzie od razu wdrażać. Ja osobiście się cieszę, że to stanowisko nie zostało przedstawione na tym nieformalnym posiedzeniu Rady Europejskiej, ponieważ to było skrajnie szkodliwe z punktu widzenia polskiego interesu. Akurat pan, który też się medialnie wypowiadał w tamtym czasie o tym, że Polska jest w zasadzie gotowa przyjąć każdą ilość uchodźców. Chciałem panu jeszcze przypomnieć te słowa, bo nie wiem, czy pan je w tej chwili pamięta i podtrzymuje, ale wówczas pan mówił, że Polska jest gotowa przyjąć w zasadzie każdą ilość uchodźców. Ten element tej retoryki był również zawarty poniekąd w stanowisku, które miałoby być przedstawione 12 listopada 2015 r. na nieformalnym posiedzeniu Rady Europejskiej. Być może pan prezydent, wiedząc, że takie stanowisko zostało przez rząd przygotowane, nie uważał za stosowne wyrażanie go podczas tego posiedzenia. Ale to jest moje przypuszczenie. Natomiast moje przekonanie jest takie, że to stanowisko było z punktu widzenia interesów Polski szkodliwe. Ale to tylko pozwoliłem sobie się do tego odnieść, ponieważ pan przywołał tę datę.

Natomiast odnosząc się do propozycji prezydenta zmian w ustawie kooperacyjnej – te propozycje można ująć w trzech punktach. Pierwszy obszar to jest kwestia uzgadniania z prezydentem propozycji kandydatur na najważniejsze stanowiska w UE. Państwo tu podnosiliście, pojawiały się takie głosy, że jest to zbyt daleko idące, niekonstytucyjne czy też budzące wątpliwości, jak chodzi o konstytucyjność, rozwiązanie. Powiem szczerze, moja opinia w tej sprawie jest odmienna. Uważam, że ta propozycja jest pewnym elementem, który jest wręcz, można powiedzieć, rozwinięciem kompetencji zawartej w art. 133 pkt 1 ust. 2 konstytucji, tworzonej w czasie, kiedy Polska nie była członkiem UE. Ale skoro wówczas autorzy konstytucji, prawodawca przyjął rozwiązanie, zgodnie z którym prezydent RP jako reprezentant państwa w stosunkach zewnętrznych mia-

nuje i odwołuje pełnomocnych przedstawicieli RP w innych państwach i przy organizacjach międzynarodowych, to można sobie wyobrazić, że celem tego projektowanego przepisu, jego intencją było, żeby prezydent posiadał w tej sprawie kompetencje dotyczące wpływu na obsadę stanowisk w organizacjach międzynarodowych. Trzeba się w tej sprawie w mojej opinii kierować wykładnią celowościową, jaki był cel projektodawcy. Cel w tym przypadku moim zdaniem jest jasny. I w tej sprawie ta propozycja, żeby uzgadniać z prezydentem propozycje kandydatur na najważniejsze stanowiska w UE, jest rozwinięciem w mojej opinii tego przepisu, który siłą rzeczy nie mógł się odnosić do stanowisk unijnych. To rzecz pierwsza.

Rzecz druga. Uzgadnianie z prezydentem RP priorytetów prezydencji RP. Sprawa, która po pierwsze, w tej chwili – z czego ja się bardzo cieszę – jest realizowana. To znaczy premier w trakcie przygotowań do naszej prezydencji w UE, które wykonuje ze wsparciem ministra do spraw Unii Europejskiej, w sposób oczywisty konsultuje priorytety prezydencji z prezydentem RP. Wyrazem tej jedności i tej konsultacji była wspólna konferencja prasowa 1 maja prezydenta i premiera, gdzie wspólnie prezentowano te najważniejsze priorytety prezydencji. Również ja miałem okazję z panem prezydentem osobiście te priorytety prezydencji omawiać, bo uważam to za rzecz naturalną, że w sprawach planowania ważnego czasu, kiedy będziemy mieli wpływ na pracę UE jako prezydencja, musi być uwzględniony głos i opinia pana prezydenta. Propozycja więc usankcjonowania tego ustawowo jest tak naprawdę tylko potwierdzeniem tego, co w tej chwili się dzieje. Pewnej dobrej praktyki, która powinna towarzyszyć wszystkim prezydencjom, w tym tej najbliższej, w pierwszej połowie 2025 r. Ze swojej strony mogę zapewnić, że chcemy tę dobrą praktykę kontynuować, a jej usankcjonowanie ustawowe będzie temu tylko sprzyjało.

Rzecz trzecia. Współpraca z prezydentem w związku z udziałem RP w posiedzeniach Rady Europejskiej oraz w posiedzeniach międzynarodowych z udziałem UE. Tutaj propozycje złożone przez pana prezydenta wprowadzały rozwiązania, które rzeczywiście mogły i powinny być przedmiotem pewnej refleksji, dlatego cieszę się, że taka refleksja też po stronie posłów spowodowała złożenie w tej materii odpowiednich poprawek. Poprawek, które wprowadzają zmiany w daleko idących proponowanych przez pana prezydenta rozwiązaniach. Pewne zmiany w mojej opinii racjonalne. Po pierwsze, wzięcia udziału przez pana prezydenta w trakcie trwania prezydencji w spotkaniu Rady Europejskiej, a także reprezentowania przez pana prezydenta naszego kraju w trakcie trwania prezydencji, jak chodzi o różne spotkania głów i liderów państw UE. Czas prezydencji jest czasem szczególnym. Czas prezydencji to jest czas, w którym powinniśmy też zaznaczać w sposób szczególny swoją obecność na arenie europejskiej. Myślę, że dobrym pomysłem jest, żeby w tym szczególnym czasie Polskę reprezentował najwyższy przedstawiciel RP. To jest też wyraz szczególnego potraktowania czasu tej prezydencji i uważam, że to zaproponowane rozwiązanie, w którym w czasie prezydencji to prezydent RP, oczywiście we współpracy z premierem, reprezentuje Polskę w Radzie Europejskiej i w innych gremiach, gdzie UE spotyka się w różnych formatach z przedstawicielami, liderami i głowami państw, to jest rozwiązanie właściwe.

Drugi element, który też jest przedmiotem tej poprawki poselskiej, to jest kwestia stanowisk. Rzeczywiście wyrok Trybunału Konstytucyjnego mówi o tym, że prezydent, reprezentując kraj na Radzie Europejskiej, prezentuje stanowisko rządu. Natomiast bardzo dobrze, jeżeli prezydent może uczestniczyć w przygotowywaniu tego stanowiska, jeżeli może uczestniczyć w formie wyrażenia swojej opinii, swojego stanowiska, nie posiadając możliwość blokowania tego stanowiska, ale w duchu współpracy współtworząc tak naprawdę stanowisko rządu. Taka poprawka została również złożona, gdzie prezydent może wyrazić swoje stanowisko, ale nie w formule blokującej, tylko w formule przedstawienia tego stanowiska Radzie Ministrów, tak aby Rada Ministrów mogła też stanowisko prezydenta poznać i uwzględnić w trakcie przygotowywania naszego stanowiska na Radę Europejską.

Dlatego pozytywnie oceniam złożone poprawki. Te poprawki w naszej opinii sprawiają, że taka ustawa tworzy dobry grunt do współpracy rządu i prezydenta, zarówno w zakresie przygotowań do prezydencji, jak i przygotowań do posiedzeń Rad Europej-

skich, a także uzupełnia istniejącą kompetencję prezydenta do tego, żeby brać udział w obsadzaniu personalnym na stanowiskach międzynarodowych, a taką organizacją międzynarodową jest UE. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, panie ministrze.

Pan poseł Kropiwnicki.

Poseł Robert Kropiwnicki (KO) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, chciałem zapytać, bo pan minister vel Sęk przedstawił swoje stanowisko, rozumiem. Ale czy jest stanowisko rządu i czy jest stanowisko prezesa Rady Ministrów w tej sprawie? Bo to są jednak kompetencje Rady Ministrów. Chciałbym zapytać, czy jest pisemne stanowisko, ewentualnie czy ono będzie. Pisemne stanowisko prezesa Rady Ministrów bądź Rady Ministrów. Bo to jest ustawa ustrojowa, która odbiera kompetencje całej Radzie Ministrów, więc myślę, że dobrze by było, gdybyśmy mieli pisemne stanowisko całego rządu, a nie tylko – z całym szacunkiem, ale tylko sekretarza stanu.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie pośle, to jest ustawa procedowana w innym trybie niż te typowe regulacje, które opiniujemy w ramach prawodawstwa UE. Tam rzeczywiście jest wymóg tego, żeby rząd przedstawił swoje stanowisko. W tym przypadku nie ma takiego wymogu. Pan minister zaznaczył, że jest to stanowisko rządu, ale pisemnie takie stanowisko nie wpłynęło.

Dobrze, szanowni państwo…

Poseł Agnieszka Pomaska (KO):

Ale, panie przewodniczący, to jest ustawa, która ma kluczowe znaczenie dla funkcjonowania rządu. Ja sobie nie wyobrażam, żebyśmy my na piśmie nie mieli, chociażby dla potrzeby historycznej, opinii rządu. Z tego każdy powinien być rozliczany, jak się zachowuje na Komisji, jakie ma stanowisko. Nie gdzieś tam sobie minister powiedział coś na Komisji. Musimy to mieć na piśmie. To jest chyba oczywiste.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pani przewodnicząca, to nie jest oczywiste z tego względu, z jakiego powiedziałem, że nie jest oczywiste. Rząd nie ma obowiązku przy tego typu projekcie, który nie jest kwestią legislacji ogólnoeuropejskiej, przedstawiać stanowiska na piśmie. Nie ma takiego obowiązku, dlatego nie ma go na piśmie.

Poseł Agnieszka Pomaska (KO):

Ale nawet nie mówimy o obowiązku – o jakiejś kulturze po prostu.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ale to nie są pytania do mnie, pani przewodnicząca. To nie ja decyduję o stanowiskach rządu, naprawdę.

Poseł Agnieszka Pomaska (KO):

Ale pan decyduje o trybie pracy tej Komisji. Na litość – już nie wiem czyją.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ale to nie ja sporządzam stanowiska rządu. Nie jestem członkiem rządu, z całym szacunkiem.

Poseł Agnieszka Pomaska (KO):

Ale po prostu krok po kroku łamiemy kolejne…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Nie, akurat w tym przypadku nic nie jest łamane.

Poseł Agnieszka Pomaska (KO):

…podstawowe zasady funkcjonowania w tym Sejmie. Nie może się pan na to zgodzić. To jest dyskwalifikujące.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Mam zerwać obrady, bo pani coś nie odpowiada?

Poseł Agnieszka Pomaska (KO):

Tak. Ma pan zrobić przerwę, posłowie powinni móc zapoznać się z opiniami. Pan przewodniczący nie zna opinii profesorów, którzy wypowiedzieli się na temat tej ustawy…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pani przewodnicząca…

Poseł Agnieszka Pomaska (KO):

…a chce za chwilę przegłosować tę ustawę. I procedować. I mamy ją dzisiaj czytać na sejmie. No ludzie.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pani przewodnicząca, raz jeszcze. My działamy w granicach prawa. Jeżeli prawo nie wymaga, aby zostało skierowane na obrady naszej Komisji pisemne stanowisko rządu, to ja jako przewodniczący nie mogę działać poza prawem. Rozumie to pani, pani przewodnicząca? Dziękuję.

Pan poseł Śmiszek, proszę.

Poseł Krzysztof Śmiszek (Lewica):

Panie przewodniczący, proszę nie wprowadzać Komisji w błąd, że to jest inny tryb. Oczywiście, jest to inny tryb, bo mamy normalne procedowanie legislacyjne. To jest procedura pracy nad projektem ustawy. Nie zajmujemy się tu stanowiskiem rządu co do dokumentów unijnych, tylko zajmujemy się na tej Komisji po prostu projektem ustawy. W jakim trybie on jest procedowany, to jest procedowany. Jest wiele wątpliwości co do prawidłowości rozstrzygania pewnych kwestii pierwszego czytania na tej Komisji, ale jednak to jest zwykły projekt ustawy. Dobrze by więc było znać stanowisko rządu odnośnie do projektu ustawy, a nie projektu dokumentu unijnego. Dlatego dzisiaj są o to naciski i dlatego posłowie żądają stanowiska rządu, bo dobrze by było, żeby rząd miał jakieś stanowisko, a nie pojedynczy minister. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie pośle, słuchałem uważnie pana ministra i pan minister powiedział, że przedstawia stanowisko rządu.

Poseł Robert Kropiwnicki (KO) – spoza składu Komisji:

Nie. Ministerstwa.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

No to ministerstwa. Natomiast tak jak mówię, szanowni państwo, nie ma tu ustawowego obligu przedstawienia takiego stanowiska. Nie wiem, jak mam to inaczej ująć.

Poseł Robert Kropiwnicki (KO) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, bardzo proszę, bo być może, że państwa Komisja mało proceduje projektów ustaw. W takich sytuacjach prezes Rady Ministrów przedstawia pisemne stanowisko i daje dokument, w którym upoważnia do reprezentowania Rady Ministrów konkretnego ministra. I taki dokument powinien po prostu wpłynąć. W sensie takim, że powinno być pisemne stanowisko Rady Ministrów.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie pośle, dziękuję. Może pan zgłosić takie uwagi po naszym posiedzeniu, również na piśmie. Rozumiem, że taką ma pan opinię. Ma pan prawo do swojej opinii. Taka jest praktyka, ale są różne praktyki, natomiast nie wszystkie wynikają z przepisów prawa po prostu.

Dobrze. Dziękuję bardzo. Zamykam…

A, pan minister, bardzo proszę.

Minister do spraw Unii Europejskiej w KPRM Szymon Szynkowski vel Sęk:

Panie przewodniczący, panowie posłowie bardzo się tutaj ekscytują tą sprawą, więc chciałem wyjaśnić kilka spraw, żeby może nieco uspokoić emocje. Po pierwsze, ja tu nie

przyszedłem przypadkowo z ulicy, dowiadując się o 7:00 rano, że jest ciekawe posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej, tylko występuję tu jako minister do spraw Unii Europejskiej. Nie sekretarz stanu. Pan Kropiwnicki i inni koledzy też mogliby się już raz nauczyć.

Poseł Robert Kropiwnicki (KO) – spoza składu Komisji:

Przepraszam, pomyliłem się.

Minister do spraw Unii Europejskiej w KPRM Szymon Szynkowski vel Sęk:

Jako minister występujący w imieniu rządu. W takiej formule zostałem tu zaproszony i w takiej formule występuję tu, na posiedzeniu, przedstawiając stanowisko jako minister, przypomnę, odpowiedzialny za sprawy dotyczące członkostwa Polski w UE. Więc jeżeli państwo do przedstawionego przeze mnie stanowiska macie jakieś merytoryczne uwagi, to ja bardzo chętnie podejmę dyskusję, natomiast jeżeli państwo macie wątpliwości, czy jestem przechodniem, który wstąpił na tę salę przypadkiem, czy też jestem ministrem przedstawiającym stanowisko rządu, to chciałem to wyklarować. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję. Dziękuję, panie ministrze.

Ale już ta dyskusja jest jałowa, panie pośle.

Poseł Robert Kropiwnicki (KO) – spoza składu Komisji:

Ale mam pytanie do pana ministra. Czy ten projekt był przedmiotem obrad Rady Ministrów? Czy chociaż Komitetu Stałego? Czy państwo w ogóle się nad tym zastanawialiście? Bo to są istotne kompetencje Rady Ministrów, które wam się odbiera. Czy Rada Ministrów była w ogóle zapoznana z tym projektem? To jest konkretne pytanie, panie ministrze.

Druga rzecz, o którą chciałem zapytać, to czy zdaniem pana ministra w tych wszystkich kompetencjach, które oddajecie prezydentowi, będzie kontrasygnata prezesa Rady Ministrów? To jest bardzo poważne pytanie. Dziękuję bardzo.

Minister do spraw Unii Europejskiej w KPRM Szymon Szynkowski vel Sęk:

Ja już udzieliłem wyjaśnienia. Ponieważ pan poseł Kropiwnicki nawet nie wie, jaką funkcję pełnię, więc nie będę dalej wchodził w tę dyskusję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, zamykam debatę i stwierdzam zakończenie pierwszego czytania.

W tej chwili przejdziemy do głosowania nad wnioskami, które do mnie wpłynęły, które państwo przedstawiliście w trakcie dzisiejszej dyskusji. Pierwszy wniosek o odrzucenie projektu w całości. Czy głosujemy kartami, czy elektronicznie? Tak. To proszę przygotować karty.

Dobrze, szanowni państwo. Czy już wszystko przygotowane do głosowania? Tak. Kto jest za odrzuceniem projektu w całości, proszę podnieść rękę i nacisnąć przycisk. (19) Kto jest przeciw? (22) Kto się wstrzymał? (0) Nie ma. Dziękuję. Proszę o podanie wyników. Dziękuję. Wniosek nie został uwzględniony.

Przechodzimy do drugiego wniosku, który do nas wpłynął. Wpłynęły, zdaje się, dwa wnioski. Dwa wnioski o wysłuchanie publiczne. Pierwszy wniosek w zasadzie pokrywa się z drugim, ale pierwszy jest bardziej szczegółowy. Dotyczy wysłuchania, które miałoby nastąpić 31 sierpnia 2023 r., więc poddam ten bardziej szczegółowy pod głosowanie.

Kto jest za tym, aby zorganizować wysłuchanie publiczne 31 sierpnia 2023 r.? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Dziękuję. Proszę o podanie wyników.

Przepraszam, jeszcze się upewnię. Czy jeżeli jeden wniosek jest dokładniejszy – podaje datę – a drugi nie… Proszę Biuro Legislacyjne o informację, czy dwa wnioski musimy głosować formalnie, czy wystarczy to, co teraz przeprowadziliśmy.

A, i oczywiście proszę podać wyniki głosowania. To są wyniki? Tak: za 19 głosów, przeciw – 22. Wniosek nie został uwzględniony.

Legislator Wojciech Miller:

Wniosek o wysłuchanie publiczne musi posiadać datę, tak że jeżeli został złożony wniosek, który nie wskazuje daty, to nie spełnia wymogu formalnego.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. Więc drugi wniosek nie spełnia wymogu formalnego.

Szanowni państwo, czy ktoś wnosi poprawki do tego projektu? Ja zgłosiłem takie poprawki do art. 1 i 3 projektu prezydenckiego. Czy ktoś jeszcze ma jakieś poprawki? Nie słyszę.

Biuro Legislacyjne, bardzo proszę.

Legislator Wojciech Miller:

W toku dyskusji w pierwszym czytaniu pan poseł Kropiwnicki zapowiedział – tzn. to jest pytanie, czy zapowiedział, czy zgłosił – wniosek o zasięgnięcie opinii Komisji Ustawodawczej. Jeżeli taki wniosek pan poseł sformułował, to ten wniosek jako wniosek proceduralny również powinien zostać poddany pod głosowanie.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. Rozumiem. Zaczniemy więc od wniosku pana posła Kropiwnickiego. Kto jest za skierowaniem tego projektu do zaopiniowania do Komisji Ustawodawczej, proszę o podniesienie ręki i naciśnięcie przycisku. Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał?

Poproszę o podanie wyników. Za 19, przeciwko 22 posłów. Wniosek nie został uwzględniony.

Dobrze. Drodzy państwo, po kolei. Czy do tytułu projektu ustawy są uwagi?

Poseł Robert Kropiwnicki (KO) – spoza składu Komisji:

Przepraszam, panie przewodniczący, chodzi o tytuł projektu czy o zmianę tytułu w art. 1?

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tak. Mówimy o projekcie prezydenckim.

Poseł Robert Kropiwnicki (KO) – spoza składu Komisji:

Czyli chce pan teraz procedować, rozumiem, art. 1?

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Nie, nie. Tytuł. Tytuł druku prezydenckiego, panie pośle.

Nie ma uwag, tak? Dobrze. Dziękuję. Nie ma uwag.

Przechodzimy dalej. Czy do art. 1 są poprawki? Ja taką poprawkę zgłosiłem, więc pozwolę sobie ją państwu przedstawić. Mają ją państwo również wydrukowaną. Wszystkim państwu została przekazana dzisiaj rano. Pozwolę sobie przedstawić uzasadnienie do tej poprawki. Tak?

Legislator Wojciech Miller:

Panie przewodniczący, w związku z tym, że w art. 1 jest przewidzianych kilka zmian dotyczących ustawy, proponowalibyśmy rozpatrywanie art. 1 zmianami. Wtedy poprawka pana przewodniczącego byłaby rozpatrywana w momencie po rozpatrzeniu zmiany nr 3, bo pierwszy element tej poprawki dotyczy dodania pkt 3a.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze.

Czy do pkt 1 są… Pan poseł Kropiwnicki, proszę.

Poseł Robert Kropiwnicki (KO) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, otóż to padało już w dyskusji w pierwszym czytaniu, ale jednak jest to bardzo istotne, ponieważ konstytucja nakłada obowiązek współdziałania, a państwo w tym tytule w art. 1, w zmianie nr 3 właściwie nakładacie obowiązek współpracy. To jest jednak istotna zmiana konstytucyjna. Dlatego chciałem zapytać o skutki tego.

Generalnie chciałem też powtórzyć pytanie do pana ministra vel Sęka. Bardzo przepraszam, że nie zauważyłem tego, że jest pan ministrem. Jednak zmiany w waszym rządzie są tak duże, że trochę się pogubiłem. Pan minister reagował na tę przykrość, więc

przepraszam pana ministra za to, że nie zauważyłem, że jest ministrem. Ale naprawdę w stu ministrach ciężko się połapać. Teraz chciałem zapytać, czy pana zdaniem wszystkie decyzje prezydenta będą wymagały kontrasygnaty prezesa Rady Ministrów. Dziękuję.

Minister do spraw Unii Europejskiej w KPRM Szymon Szynkowski vel Sęk:

Proszę. To oczywiście w odniesieniu do przeprosin. Zdarza się czasami posłom opozycji różnych rzeczy nie zauważyć. Trochę się do tego przyzwyczaiłem, ale nie ma się co o to obrażać, tym bardziej że często się to państwu zdarza.

Jeśli chodzi o kwestię kontrasygnaty, to chciałem dopytać pana posła, o których elementach pan w tej chwili mówi po wprowadzeniu tych poprawek? Bo jeżeli chodzi o pierwszy element, po kolei, to jeżeli ma to dotyczyć nominacji na stanowiska, to siłą rzeczy jest to element współdziałania premiera, czyli Rady Ministrów, i prezydenta. Więc tu jakby sprawa jest oczywista.

Jeśli chodzi o kwestię prezydencji, to ma to być uzgodnienie Rady Ministrów z prezydentem. W związku z tym gdzie pan tu chce mieć kontrasygnatę?

Jeśli chodzi o trzecią kwestię, czyli stanowisk i przekazywania dokumentów prezydentowi, możliwości wyrażania przez niego stanowiska – to nie. Prezydentowi premier nie musi kontrasygnować jego stanowiska. Jeżeli to budziło kiedykolwiek pańskie wątpliwości, to pragnę je w tym momencie rozjaśnić. Gdzie pan tu jeszcze oczekuje kontrasygnaty i czego to pytanie w istocie dotyczy? Bo pan znowu czegoś nie zauważył, mam wrażenie.

Poseł Robert Kropiwnicki (KO) – spoza składu Komisji:

Zauważyłem bardzo wyraźnie, że chcecie zobowiązać Radę Ministrów do tego, żeby miała zgodę prezydenta na przedstawienie do opinii Sejmowi konkretnych kandydatur. Teraz pytam o to – jeżeli pan minister nie ma zdania w tej sprawie, to może panów mecenasów z Biura Legislacyjnego chciałbym zapytać – czy według panów mecenasów zgoda na obsadzenie stanowiska będzie wymagała kontrasygnaty prezesa Rady Ministrów. Bardzo konkretne pytanie. Rozumiem, że premier przedkłada kandydaturę prezydentowi, prezydent ma 21 dni i pisze zgodę lub odmawia zgody. To nie jest w prerogatywach konstytucyjnych, to nie jest objęte samodzielnością działania prezydenta w związku z tym. Odpowiedzialność polityczną za tę decyzję ponosi premier. Bo taka jest przecież idea kontrasygnaty. Może państwo nie wiecie, czym jest kontrasygnata? Więc jeżeli premier ma za to odpowiadać, to po co ten prezydent w tej konstrukcji? Ale chcę zapytać, czy według tej konstrukcji i przy dzisiejszej całej konstrukcji kontrasygnaty do tych zgód będzie potrzebna kontrasygnata, czy też nie. Bardzo proszę o stanowiska pana ministra i Biuro Legislacyjne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Bardzo proszę, Biuro Legislacyjne.

Legislator Przemysław Sadłoń:

Przemysław Sadłoń, Biuro Legislacyjne.

W tej chwili ciężko nam jednoznacznie wskazać czy jednoznacznie odpowiedzieć na tak postawione pytanie. Należy wskazać, że zgodnie z przepisami konstytucji instytucja kontrasygnaty dotyczy takich czynności, w których wymagany jest akt urzędowy prezydenta, bo ust. 2 wspomnianego art. 144 tak stanowi. Ciężko powiedzieć, jaka będzie praktyka stosowania tych przepisów, w jaki sposób te uzgodnienia między Radą Ministrów i prezydentem w takim praktycznym wymiarze będą przebiegać, czy rzeczywiście będzie do tego wymagany jakiś akt urzędowy ze strony prezydenta. Być może to pytanie należałoby zaadresować bardziej w stronę podmiotów, które te przepisy będą stosowały. Dziękuję bardzo.

Poseł Robert Kropiwnicki (KO) – spoza składu Komisji:

Przepraszam, panie przewodniczący, chcę dopytać. Ale, panie mecenasie, to jest wyrażenie zgody. To jest tak naprawdę akt nominacyjny faktycznie. Więc to jest akt zewnętrzny. Bo rozumiem, że jeżeli to jest dokument wewnętrzny w Kancelarii, to wtedy nie musimy mieć kontrasygnaty, bo to jest wiadome. Ale jeżeli to jest akt, który wychodzi na zewnątrz, a wyrażenie zgody na to, że na przykład pan Wojciechowski ma być

komisarzem i kompromitować polskie rolnictwo w dalszym ciągu, to jest akt zewnętrzny. W związku z tym prezydent powinien za to odpowiadać faktycznie. Dlatego uważam, że to jednak jest objęte kontrasygnatą. Ale chciałbym dopytać, jak pan mecenas to widzi. Bo jednak podmioty stosujące to prawo, w tym momencie zainteresowane – czy pani minister Paprocka, czy pan minister vel Sęk – mogą mieć jednak trochę inny pogląd. A w momencie kiedy przyjęto by, że to jest objęte kontrasygnatą, to cały ten dokument jest po prostu bez sensu.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Pan mecenas z Biura Legislacyjnego już przedstawił swoje stanowisko w tej sprawie. Czy są jeszcze jakieś uwagi do tego punktu? Nie słyszę.

Poseł Robert Kropiwnicki (KO) – spoza składu Komisji:

No to może pani minister? Przepraszam, ale będę to drążył, panie przewodniczący. W takim razie czy pani minister Paprocka jest w stanie na to odpowiedzieć albo ewentualnie czy pan minister vel Sęk się zastanowił i ma stanowisko w tej sprawie? Może zadam pytanie najbardziej precyzyjnie, jak można: czy wyrażenie zgody, o której jest mowa w zmianie nr 5, czyli w art. 18a ust. 2, czy ten akt będzie wymagał kontrasygnaty prezesa Rady Ministrów do zgody wyrażanej przez prezydenta?

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Proszę, pani minister.

Sekretarz stanu w KPRP Małgorzata Paprocka:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, powiem tak: takie formuły dzisiaj obowiązują w wielu miejscach porządku prawnego i praktyka stosowania tych przepisów jest bardzo różna, także na etapie postępowania już w Kancelarii Prezydenta RP i wyrażenia stanowiska przez prezydenta. Bardzo podobna formuła jest zastosowana chociażby w odniesieniu do nominacji w służbach specjalnych. Tam również są zgody, akurat przy odwoływaniu chociażby. I tak samo stanowiska są związane chociażby ze stanowiskami kierowniczymi w prokuraturze.

Jeżelibyśmy to sprowadzili do sytuacji takiej, że prezydent w terminie wskazanym w ustawie nie wyraża zgody i wymaga to kontrasygnaty prezesa Rady Ministrów, to ten przepis jest niewykonalny. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Myślę, że pani minister odpowiedziała dość precyzyjnie.

Dobrze, przechodzimy do zmiany nr 2. Czy tutaj są uwagi, poprawki? Nie słyszę.

Przechodzimy do zmiany nr 3. Czy tu są poprawki, uwagi? Poprawka, którą złożyłem, dodaje pkt 3a, który dotyczy tego, aby prezydent dużo ściślej niż do tej pory współpracował też w zakresie przekazywania mu informacji, dokumentów odnośnie do instytucji Rady Europejskiej i umów międzynarodowych, przed którymi Rada Europejska zabiera głos. To jest przedstawienie formalne, w jaki sposób miałoby się to odbywać. Jest to poprawka, która uszczegóławia, w których posiedzeniach Rady Europejskiej prezydent bierze również udział. Przede wszystkim wychodzi ona naprzeciw pewnym postulatom, które państwo wyraziliście na tym posiedzeniu, aby uszczegółowić, że chodzi o posiedzenia Rady Europejskiej, które mają miejsce w czasie polskiej prezydencji.

Przepraszam bardzo, czy mogą państwo posłowie zachować powagę i nie śmiać się? Panie pośle Nitras, jeżeli chce się pan śmiać, to przecież nie musi pan tutaj być. Nie musi pan być na tym posiedzeniu, naprawdę. To proszę się nie śmiać.

Więc tak, szanowni państwo. Proszę, pan poseł Kropiwnicki.

Poseł Robert Kropiwnicki (KO) – spoza składu Komisji:

Rozumiem, że dążycie państwo do tego, żeby wszystkie dokumenty, które Rada Ministrów dostaje w związku z konsultacjami UE, czyli mniej więcej te wszystkie, które dzisiaj dostaje Komisja… Nie jestem członkiem tej Komisji, ale jak obserwuję jej pracę, to jest to kilkaset dokumentów w miesiącu, które Komisja dostaje do analizy. Chciałem zapytać panią minister, bo ktoś to musi obrobić. Przypomnę, że Biuro Analiz Sejmowych ma cały zespół ludzi, którzy się tym zajmują. Korzysta też pewnie z ekspertów zewnętrz-

nych. Ile osób planuje zatrudnić Kancelaria Prezydenta i jakie skutki finansowe będzie ponosiła w związku z zatrudnieniem ludzi do obrobienia tych wszystkich dokumentów? A przypomnę, że są to rzeczywiście rzeczy całego spectrum spraw europejskich, czyli od rolnictwa, energii, wspólnego rynku – wszystko, czym się zajmuje UE i czym się państwo zajmujecie w Komisji. Rozumiem, że powstanie jakiś nowy departament w Kancelarii Prezydenta. Ile ludzi planuje zatrudnić oraz jakie to będą skutki finansowe?

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie pośle, jako składający poprawkę może uzupełnię swoją wypowiedź. Tutaj nie ma obligo zajmowania stanowiska przez pana prezydenta – ta poprawka tak wyraża – w przypadku, w którym… Przepraszam, ale czytam treść swojej poprawki. Przedstawiam to, co ja i mój klub Prawa i Sprawiedliwości, z którym była ona konsultowana… co ona wyraża i co jest w jej treści. A państwo odnosicie się do treści wypowiedzi pana mecenasa z Biura Legislacyjnego, który odnosił się do innych punktów tego projektu. Szanowni państwo…

Poseł Robert Kropiwnicki (KO) – spoza składu Komisji:

Ale, panie przewodniczący, przepraszam, bo to jednak jest…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ale przepraszam, panie pośle, pan znowu wchodzi mi w głos. Nie daje mi się pan do końca wypowiedzieć.

Poseł Robert Kropiwnicki (KO) – spoza składu Komisji:

Przepraszam.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Za całym szacunkiem, ale proszę mi dać się wypowiedzieć do końca.

Poseł Robert Kropiwnicki (KO) – spoza składu Komisji:

Dobrze. Myślałem, że pan skończył.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Mylił się pan, panie pośle.

Szanowni państwo, więc tutaj rzeczywiście wprowadzamy po prostu obowiązek informowania pana prezydenta o ważnych dokumentach dotyczących szczytów UE, tak aby pan prezydent miał pełną możliwość się z nimi zapoznać, ale też w razie czego zająć stanowisko, a nawet brać udział w pracach rządu, żeby takie stanowisko przedstawić. Nie zmienia to faktu, że w tym przypadku ta najdalej idąca, można powiedzieć, okoliczność, która była w projekcie pierwotnym, poza tą poprawką, czyli w projekcie prezydenckim, który analizowaliśmy niedawno w dyskusji, czyli ustalanie wspólnego stanowiska na Radzie Europejskiej – tego już nie ma. Tak samo nie ma już tej fakultatywności pana prezydenta do udziału w Radach Europejskich poza prezydencją Polski w UE. Więc to w znaczący sposób tamte unormowania ogranicza i uszczegóławia i w ten sposób nie zachodzi kłopot ustalania wspólnych stanowisk, gdzie mogłyby być poważne różnice. Owszem, pan prezydent będzie tu miał możliwość wypowiedzenia się w tych kwestiach na naszym szczeblu krajowym, rządowym, bronić swojego stanowiska, przekonywać członków rządu, ale to nie on będzie ostatecznie decydował o kierunku.

Proszę, panie pośle.

Poseł Robert Kropiwnicki (KO) – spoza składu Komisji:

Rozumiem, że wycofujecie się państwo z tej zmiany nr 8 tak naprawdę, ale cała ta konstrukcja, która jest w pana poprawce, nakłada obowiązek, że wszystkie dokumenty będą trafiały. To rozumiem, że nie będą trafiały tylko po to, żeby tam trafić do niszczarki czy żeby nikt się nimi nie zajął. Bo tak jak dzisiaj jest Rada Ministrów, Sejm i Senat, które pracują, to dokładacie państwo do tego czwarty organ. Dlatego pytam, ile osób w Kancelarii Prezydenta będzie się tym zajmowało i jakie to będzie miało skutki finansowe. Bo uważam, że to będzie miało poważne skutki finansowe.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tak. Już. Panie pośle, nie jest moim zamiarem wskazywać panu prezydentowi, jakimi obszarami miałby się dokładnie zajmować. Myślę, że to będzie – i jest – kompetencja pana prezydenta, które obszary są dla niego najbardziej krytyczne, kluczowe dla bezpieczeństwa Polski i nie tylko. Zakładam, że pewnie w takim obszarze pan prezydent na podstawie nowych dokumentów będzie się angażować. Szanowni państwo, przekazuję głos pani minister Paprockiej, następnie panu ministrowi vel Sękowi. Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w KPRP Małgorzata Paprocka:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowny panie pośle, gdyby pan zechciał przeczytać treść przepisu: dokumenty UE podlegające konsultacjom z państwami członkowskimi w związku z posiedzeniami Rady Europejskiej lub posiedzeniami międzynarodowymi z udziałem UE to nie są wszystkie dokumenty. Bardzo wąski zakres. Jestem wzruszona pana troską o pracę Kancelarii Prezydenta, ale to jest kwestia organizacji po stronie szefa Kancelarii i pana prezydenta, jak zadaniuje swoich współpracowników. My już dzisiaj jako Kancelaria Prezydenta otrzymujemy dokumenty z KSE. To jest propozycja poprawkowa, więc nie jest objęta przedłożeniem pierwotnym, ale bardzo proszę, bo dyskusja naprawdę poszła w stronę, która tradycyjnie jest niezwiązana z przedłożeniem.

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, to chciałam powiedzieć dwa słowa dotyczące całej poprawki, ponieważ to jest kompleksowa poprawka, która ma bardzo istotne przełożenie na treść całego projektu. W ocenie Kancelarii Prezydenta najbardziej zasadne, w pełni wykonujące postanowienia konstytucji oczywiście, jest przedłożenie pana prezydenta, które zostało zaproponowane w całej inicjatywie. Ale przysłuchując się dzisiaj tej dyskusji, która została tu przeprowadzona, myślę, że jedna rzecz wymaga skorelowania. Bo zgodnie z propozycją zawartą w dodawanym rozdziale 6a nie było jednak nigdy takiej sytuacji, że to prezydent decydował o stanowisku RP, tylko było podjęcie decyzji w porozumieniu. Jednak to nie była pierwszoplanowa rola prezydenta. Był kładziony nacisk na współpracę. Jak rozumiem poprawkę zaproponowaną przez pana przewodniczącego, cały dodawany rozdział 6a byłby wtedy poprawką skreślany, w to miejsce wchodziłby obowiązek przekazywania dokumentów. Decyzja byłaby po stronie pana prezydenta w sprawie przedstawienia swojego stanowiska i w przypadku przedstawienia takiego stanowiska byłaby obecność przedstawiciela pana prezydenta na Radzie Ministrów, tak jak pan przewodniczący mówił, z możliwością dyskusji i przedstawienia racji. To nie jest rozwiązanie systemowo nowe, ponieważ analogiczny przepis znajduje się w ustawie o obronie ojczyzny, czyli przedstawiciel prezydenta jest zapraszany na posiedzenia Rady Ministrów, kiedy są dyskutowane sprawy z zakresu bezpieczeństwa. Chciałam Wysoką Komisję poinformować, że faktycznie taka współpraca jest i przedstawiciele czy to Kancelarii Prezydenta, czy Biura Bezpieczeństwa Narodowego w tych posiedzeniach Rady Ministrów biorą udział, myślę – pozwalam sobie sformułować taką ocenę – z bardzo pozytywnym skutkiem.

Druga kwestia to doprecyzowanie przepisów związanych z obecnością prezydenta na posiedzeniach Rady. Tutaj faktycznie ustawa regulowałaby wprost obecność prezydenta RP na posiedzeniach Rady oraz posiedzeniach międzynarodowych z udziałem UE w czasie prezydencji również zawężone do tych, kiedy jest to reprezentacja na poziomie szefów państw, szefów rządów. To jest też istotna zmiana. W pozostałym zakresie pozostaje oczywiście wiążące postanowienie Trybunału Konstytucyjnego z 2009 r. Konsekwencją jest skreślenie pkt 9, czyli całego proponowanego rozdziału. Dziękuję uprzejmie, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pan minister vel Sęk, bardzo proszę.

Minister do spraw Unii Europejskiej w KPRM Szymon Szynkowski vel Sęk:

Pani minister Paprocka w zasadzie niemal wszystko wyjaśniła. Ja mogę tylko uzupełnić to informacją, że część tych proponowanych przepisów to jest też swego rodzaju usankcjonowanie z pewnymi elementami dodatkowymi tego, co w tej chwili funkcjonuje. W ramach Komitetu Spraw Europejskich prezydent otrzymuje te dokumenty, natomiast

rzeczywiście nie miał możliwości przedstawienia swojego stanowiska Radzie Ministrów w trakcie posiedzenia Rady Ministrów. To jest ten dodatkowy element. Tak że to jest też pewne uporządkowanie i usankcjonowanie już dzisiaj istniejących rozwiązań, z pewnymi uzupełnieniami, które w naszej opinii też mają swoje uzasadnienie.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pan poseł Nitras.

Poseł Sławomir Nitras (KO):

Pani minister, bo odniosłem wrażenie, że pani się nawet lekko obruszyła na pytanie pana posła Kropiwnickiego o ocenę skutków finansowych tej ustawy. Przypomnę państwu, że w tej kadencji chyba czterokrotnie wzrósł budżet kancelarii premiera i jednym z argumentów, jakim bronił się pan premier Morawiecki, było to, że m.in. właśnie zajmuje się kwestiami europejskimi. Więc pytanie o skutki finansowe dla Kancelarii Prezydenta, które pan poseł Kropiwnicki zadał, a któremu pani nie poświęciła uwagi, jest pytaniem zasadnym. Chcielibyśmy wiedzieć, o ile wzrośnie budżet, jak państwo zakładacie. Bo przypomnę, że skutki są ewidentne, a ustawa o skutkach finansowych nie wspomina. To jest uchybienie tego projektu. Chciałbym, żeby pani jednak to pytanie potraktowała poważnie i poważnie się do tego pytania odniosła. Czy państwo analizowaliście konsekwencje? Bo nie wierzę w to, że ani pani, ani pan prezydent, który chciałby mieć te kompetencje czy domaga się tych kompetencji, robi to po to, żeby tych dokumentów nie czytać i nie analizować.

Nie ulega wątpliwości, że dzisiaj Kancelaria Prezydenta nie dysponuje aparatem, który jest w stanie ocenić. Rozumiem, że pan prezydent ma kilku doradców, ale żeby przeanalizować dokumenty… My pracujemy w tej Komisji, znamy te dokumenty. Żeby przeanalizować dokumenty, które są tworzone w pracach organów wspólnotowych, to naprawdę wymaga głębokich analiz. Chyba że tu chodzi tylko o to, żeby mieć wpływ na decyzje, kogo tam wysyłamy. To rzeczywiście, biorąc pod uwagę praktykę państwa, nie wymaga jakiejś szczególnej analizy. Będę więc bardzo zobowiązany, żeby pani potraktowała to pytanie poważnie i odpowiedziała o analizie skutków finansowych dla Kancelarii. O ile wzrośnie budżet Kancelarii Prezydenta? Jak państwo to szacujecie? Czy w ogóle się nad tym pochyliliście?

Sekretarz stanu w KPRP Małgorzata Paprocka:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, ja odpowiedziałam na to pytanie. Natomiast, panie pośle, pan poseł Kropiwnicki po prostu stawiał pytanie niedotyczące poprawki, ponieważ jest określony, bardzo wąski katalog dokumentów. Nie wszystkie dokumenty unijne i o takie dokumenty Kancelaria Prezydenta na pewno nie będzie wnioskować. Poza tym, tak jak podpowiadałam, i to zresztą potwierdza pan minister Szynkowski vel Sęk, że część dokumentów już na tym etapie jest przedstawiana i te dokumenty są analizowane na tym etapie. Pan poseł mówi, że nie odpowiadam na pytanie, po czym państwo mnie nie słuchają. No to ja naprawdę… Rozmawiacie państwo w tym momencie.

Proszę zobaczyć do uzasadnienia projektu. Na etapie projektowania tego przedłożenia prezydenckiego Kancelaria Prezydenta nie projektowała żadnych skutków finansowych tej ustawy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. Odpowiedź już padła.

Pan poseł Milewski jeszcze się zgłasza.

Poseł Daniel Milewski (PiS):

Składamy wniosek o zamknięcie dyskusji i przejście do głosowania nad poprawką.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Padł wniosek. Czy ktoś jest przeciw? Dobrze. To głosujemy. Kto jest za tym, aby przejść do głosowania i zamknąć dyskusję?

Poseł Robert Kropiwnicki (KO) – spoza składu Komisji:

Ale nad czym pan chce zamykać dyskusję, przepraszam? A, nad poprawką.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Nad tym punktem, nad tą zmianą. Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Dziękuję.

Poproszę o wyniki. Za – 22 posłów, przeciwko – 18 posłów.

Przechodzimy do głosowania nad tą zmianą. Kto jest za przyjęciem tej zmiany? Jeszcze chwilkę. Przepraszam, czy możemy później łącznie głosować te poprawki?

Legislator Wojciech Miller:

My rozumiemy – i zresztą tak zinterpretowaliśmy dyskusję – że to jest jedna poprawka. Ona ma cztery elementy. Oprócz tego jest jeszcze druga poprawka, dotycząca art. 3. Natomiast ta poprawka, nad którą teraz państwo będziecie głosować, to jest ta poprawka, która jest czteroelementowa i dotyczy art. 1.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Czyli nie ma potrzeby głosowania w tej chwili? Nie. Dobrze.

Przechodzimy do kolejnej zmiany…

Aha, dobrze. To głosujemy. Szanowni państwo, kto jest za przyjęciem tej poprawki? Kto jest przeciw przyjęciu tej poprawki? Kto się wstrzymuje?

Proszę o wyniki. Za – 22 posłów, przeciwko – 18 posłów. Poprawka została przyjęta.

Przechodzimy do zmiany nr 4. Czy są uwagi? Nie słyszę żadnych uwag.

Przechodzimy do zmiany nr 5. Czy są uwagi? Nie słyszę żadnych uwag.

Czy są uwagi do zmiany nr 6?

Poseł Robert Kropiwnicki (KO) – spoza składu Komisji:

Zmiana nr 5, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tak, już przeczytałem.

Poseł Robert Kropiwnicki (KO) – spoza składu Komisji:

Nie, zmiana nr 5. Przepraszam. Bo była zmiana nr 3a, która była głosowana, zmiana nr 4 – nie było uwag. I teraz jest zmiana nr 5, czyli ta dotycząca art. 18a. I tutaj, panie przewodniczący, wydaje się, że to jest to, o co chodzi wam najbardziej, czyli wpływ na obsadę stanowisk personalnych. Myślę, że warto uwzględnić chociażby stanowisko samorządów i pana Marka Wójcika, który chyba już wyszedł, ale które było przedstawione, bo to ma istotny wpływ też na funkcjonowanie samorządów terytorialnych, które do tej pory uzgadniały to w innym trybie, a teraz zmienia się ten tryb. Dodatkowo wprowadzacie jeszcze prezydenta do obsadzania. Teraz chcę zapytać pana czy pana prezydenta, jakie jest właściwie uzasadnienie do tego, żeby to faktycznie prezydent współdecydował o tym, żeby desygnować członka Komisji Europejskiej. Rozumiem, że państwu się spieszy, że może śniadania nie zjedliście, ale…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze, pytanie już padło.

Poseł Robert Kropiwnicki (KO) – spoza składu Komisji:

…ale rozmawiamy o sprawie naprawdę fundamentalnej, w której poszerzacie kompetencje prezydenta, i to tak bardzo mocno, do czego nie ma uzasadnienia w konstytucji ani nie ma tak naprawdę w praktyce, ani nawet w praktyce ustrojowej.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Zadał pan pytanie. Rozumiem.

Poseł Robert Kropiwnicki (KO) – spoza składu Komisji:

Jakie jest uzasadnienie do tego, żeby o wyborze członka Komisji Europejskiej czy członka Trybunału Obrachunkowego współdecydował prezydent? Jak się wam śpieszy, to idźcie łapać pchły, a nie będziecie obradować. Nie nadajecie się do procedowania prawa.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Szanowni państwo, naprawdę. Trochę mniej emocji, panie pośle. Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Piecha.

Poseł Bolesław Piecha (PiS):

Siedzimy tu dwie i pół godziny. Wysłuchaliśmy wszystkich żali, słusznych. Jeżeli pan poseł ma poprawkę, to proszę ją zaprezentować na piśmie i ją przegłosujemy. Jeżeli poprawki nie ma, to nie mamy nad czym głosować. A pytania i dyskusja już były. Chyba że pan nie zna procedury, jak się proceduje w Komisji. Jesteśmy w tej chwili na rozpatrywaniu, a nie na rozmawianiu. Rozmawia się w Senacie.

Poseł Sławomir Nitras (KO):

Ale poseł ma prawo zadać pytanie do poprawki, do punktu. Czy pan to rozumie?

Poseł Bolesław Piecha (PiS):

Nie ma poprawki.

Poseł Robert Kropiwnicki (KO) – spoza składu Komisji:

Ale za chwilę zgłoszę. Czekam na odpowiedź.

Poseł Agnieszka Pomaska (KO):

Pan przewodniczący pyta, czy są uwagi, a pan mówi, że nie można zgłaszać uwag.

Poseł Sławomir Nitras (KO):

Proszę pana, rozpatrujemy punkt.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Szanowni państwo, bardzo proszę o spokój i bardzo proszę nie zabierać głosu, jeżeli tego głosu nie udzieliłem. Dziękuję bardzo.

Padło pytanie ze strony pana posła. Czy pani minister chciałaby odpowiedzieć?

Sekretarz stanu w KPRP Małgorzata Paprocka:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, mam wrażenie, że ta odpowiedź już padła przy pierwszym czytaniu i przy dyskusji nad tym punktem. Jesteśmy po pierwszym czytaniu, jesteśmy teraz w szczegółowym rozpatrzeniu projektu. Jest to wykonanie normy konstytucyjnej dotyczącej współdziałania prezydenta z Radą Ministrów w zakresie polityki międzynarodowej. Jest propozycja, aby przy kreowaniu obsady personalnej na tak istotne stanowiska jak w szczególności nasz przedstawiciel w Komisji Europejskiej było współdziałanie z prezydentem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, pani minister. Przechodzimy do…

Poseł Robert Kropiwnicki (KO) – spoza składu Komisji:

Zgłaszam poprawkę o wykreślenie zmiany nr 5, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Na piśmie, bardzo proszę. Nie dostałem nic na piśmie. Dobrze. Została złożona poprawka o wykreślenie zmiany nr 5.

Poseł Robert Kropiwnicki (KO) – spoza składu Komisji:

Chciałbym ją krótko uzasadnić.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ale już pan poseł uzasadnił w swojej wypowiedzi. Naprawdę.

Poseł Robert Kropiwnicki (KO) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, naprawdę. Państwo zostaliście poproszeni przez naród o stanowienie prawa, a nie pokrzykiwanie. I może jak wam się ta rola nie podoba, to już za chwilę możecie z tego zrezygnować, naprawdę.

Ale, panie przewodniczący, szanowni państwo, uważam, że ta zmiana jest bardzo istotną zmianą konstytucyjną, która nadmiernie poszerza kompetencje prezydenta, która nie ma uzasadnienia w dotychczasowej praktyce ustrojowej ani w przepisach konstytucyjnych. To, co mamy napisane w art. 133, gdzie w ust. 3 mówi się o współdziałaniu – nie ma tam mowy o wyrażaniu zgody na obsadę stanowisk. Zwrócę państwu uwagę po raz kolejny na art. 146, który wyraźnie mówi, kto prowadzi politykę zagraniczną państwa polskiego – i prowadzi ją Rada Ministrów, a nie prezydent w tym obszarze, a zwłaszcza

jeżeli chodzi o obszar UE, który w dużej mierze wpływa na politykę wewnętrzną państwa polskiego. Z tego względu uważamy, że nie można się zgodzić na cos takiego, że prezydent będzie współdecydował o obsadzie tych kluczowych stanowisk, bo prezydent ani nie ma do tego aparatu… Państwo może na bazar się przeniesiecie, a nie będziecie decydować o losach Rzeczypospolitej.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Szanowni państwo, bardzo proszę skończyć słowne przepychanki.

Skończył pan, panie pośle, uzasadniać?

Poseł Robert Kropiwnicki (KO) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, bardzo proszę może o zasięgnięcie również opinii albo Komisji Ustawodawczej, albo można poprosić ekspertów. Jeżeli pan nie przeczytał ekspertów zamieszczonych…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie pośle, nad tym już głosowaliśmy w czasie pierwszego czytania, w rozpatrzeniu na początku.

Poseł Robert Kropiwnicki (KO) – spoza składu Komisji:

Ale uważam, że jest to istotna zmiana ustrojowa, którą powinniście państwo skonsultować co najmniej z kilkoma ekspertami prawa konstytucyjnego i prawa europejskiego. Przecież to jest absolutnie pójście na skróty. Was prawo nie interesuje. Interesuje was tylko to, co mówi…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie pośle, wykracza pan już poza poprawkę. Jakby pan mógł się skupić na poprawce.

Poseł Robert Kropiwnicki (KO) – spoza składu Komisji:

Poprawka zmierza do tego, żebyśmy utrzymali ustrój państwa zgodny z konstytucją, a nie z wolą polityczną posła Cymańskiego.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. Głosujemy nad poprawką, szanowni państwo. Kto jest za przyjęciem poprawki pana posła…

A, jeszcze Biuro Legislacyjne. Bardzo przepraszam. Bardzo proszę, Biuro Legislacyjne.

Legislator Wojciech Miller:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Rozumiem, że poprawka pana posła Kropiwnickiego polega na skreśleniu pkt 5, natomiast konsekwencją tej poprawki – i poprawka powinna te konsekwencje zawierać – w naszej ocenie jest również skreślenie pkt 6, 7 oraz art. 3. To są zmiany, które się ze sobą łączą.

Poseł Robert Kropiwnicki (KO) – spoza składu Komisji:

Zgadzam się z opinią Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. Głosujemy więc ten wniosek rozszerzony pod wpływem Biura Legislacyjnego. Kto jest za przyjęciem poprawki posła Kropiwnickiego? Przepraszam, czy technicznie wszystko się zgadza przy głosowaniu? Szanowni państwo, dobrze, zaczynamy procedurę głosowania nad tą poprawką. Czy już możemy? Kto jest za przyjęciem poprawki pana posła Kropiwnickiego? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Przecież zaczęliśmy już nowe głosowanie, panie pośle. Przepraszam, czy rzeczywiście są jakieś problemy? Czy ktoś ma problem z oddaniem głosu? Nie ma. Dobrze. Dziękuję.

Więc bardzo proszę o podanie wyników głosowania. Za – 18 posłów, przeciw – 22 posłów, żaden się nie wstrzymał. Poprawka nie została uwzględniona.

Poseł Robert Kropiwnicki (KO) – spoza składu Komisji:

Proszę, aby tę poprawkę uwzględnić jako wniosek mniejszości.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. Będzie uwzględniona jako wniosek mniejszości. No to widzicie państwo, poczeka sobie. Mam informację, że głosowania zostaną chwilę wstrzymane. Ja jako przewodniczący Komisji mam łatwiejszą komunikację, więc ją państwu przekazuję.

Szanowni państwo, przechodzimy do zmiany nr 6. Czy są tu jakieś uwagi, poprawki? Nie słyszę.

Szanowni państwo, przechodzimy do zmiany nr 7. Tutaj rzeczywiście została złożona przeze mnie poprawka. Ona jest kompatybilna z wcześniejszą treścią poprawki. Dotyczy współpracy Rady Ministrów z prezydentem w zakresie wyznaczania priorytetów. Cała poprawka jest, tak? Czy ktoś ma uwagi do tej poprawki? Bo, przepraszam, całość została już przegłosowana. Ewentualnie państwo możecie mieć jakieś swoje poprawki, uwagi. Nie ma uwag. Dobrze. Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do zmiany nr 8. Czy tutaj są jakieś uwagi, poprawki? Nie słyszę.

Zmiana nr 9. Czy są jakieś poprawki, uwagi? Nie słyszę. Dobrze.

Przechodzimy do art. 2 projektu prezydenckiego. Czy ktoś chciałby tu zabrać głos, wnieść poprawkę? Nie słyszę.

W związku z tym przechodzimy do art. 3, w którym, szanowni państwo, została złożona przeze mnie poprawka, która nadaje mu nowe brzmienie. To jest w zasadzie poprawka porządkowa, która ma na celu to, aby dotychczasowe procedury zachowały dotychczasowy tryb w razie różnego rodzaju procesów wyboru osób na wskazane w prezydenckim projekcie odpowiednie stanowiska. Czy jest sprzeciw wobec przyjęcia tej poprawki? Nie słyszę sprzeciwu. Czy są jakieś inne uwagi? Nie słyszę. W związku z tym uznaję, że poprawka została przyjęta.

Szanowni państwo, przeszliśmy już całość projektu. A, przepraszam, jeszcze art. 4. Ustawa wchodzi w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia. Czy ktoś tu wnosi uwagi? Sprzeciw? Nie słyszę.

Szanowni państwo, głosujemy nad całością projektu z poprawkami. Tak, jesteście państwo gotowi? Kto jest za? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał?

Za – 22 posłów, przeciwko – 18 posłów, nikt się nie wstrzymał.

Rozpatrzyliśmy cały projekt wraz z poprawkami.

Wybór posła sprawozdawcy. Proponuję, aby posłem sprawozdawcą był pan przewodniczący Sylwester Tułajew. Czy są inne propozycje? Pani przewodnicząca Pomaska.

Poseł Agnieszka Pomaska (KO):

Zgłaszam pana posła Sławomira Nitrasa.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. Przeprowadzimy więc głosowanie. Pan przewodniczący Tułajew się zgadza, tak?

Poseł Sylwester Tułajew (PiS):

Oczywiście.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pan poseł Nitras też się zgadza, tak?

Poseł Sławomir Nitras (KO):

Zgadzam się.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. Głosujemy więc. Kto jest za tym, aby pan przewodniczący Tułajew był posłem sprawozdawcą, proszę o podniesienie ręki i zagłosowanie za. Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał?

Proszę o wyniki. Tak, szanowni państwo, głosujemy za lub przeciw panu przewodniczącemu Tułajewowi, bo to jego zgłosiłem jako pierwszego. To była pierwsza kandydatura. Za – 22 posłów, 18 – przeciw, nikt się nie wstrzymał.

Widzę, że nikt nie chce zabrać głosu.

Zamykam posiedzenie Komisji.